Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: St. ZACHARIASIEWICZ. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 219.

Nr. 7432 Lwów, czwartek 28. maja 1925. Rok XVI.

Wielki zjazd biskupów polskich w Warszawie.

Nastąpi redukcja jednego z teatrów miejskich.

Koniec kariery Trockiego.



RÓŻDŻKA CZARODZIEJSKA.

Ksiądz Bouly z Hardelot we Francji, posiadający dar określania miejsc, zawierających wodę podskórną. Ks. Bouly został niedawno nagrodzony orderem „Mérite agricole" za pożyteczną dla rolnictwa i gospodarstwa działalność.

Realizacja 15 miljon. pożyczki amerykańskiej.

P. Dillon przybywa znów do Warszawy.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 26 maja. (w) Wkrótce spodziewane jest przybycie do Warszawy p. Dillona przedstawiciela konsorcjum amerykańskiego, które udzieliło Polsce ostatniej pożyczki. Wówczas w pertraktacjach była mowa o 2 pożyczkach, mianowicie 35 miljon. dolarów i 15 miljon. dol. Pierwsza suma została zrealizowana. Na sumę 15 miljonów p. Dillon posiada opcję i przybędzie do Warszawy dla zawarcia umowy o realizację tej opcji.

Doroczny zjazd ministrów bałtyckich

odbędzie się w sierpniu w Tallinie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 maja (W) Korespondent Wasz dowiaduje się, że doroczny zjazd Min. spraw zagran. państw bałtyckich i Polski odbędzie się tego roku w połowie sierpnia w Tallinie (Rewlu). Porządek obrad obejmuje sprawy polityczne i gospodarcze między temi państwami. Również będzie opracowywana sprawa należytej współpracy delegacji tych państw na wrześniowem walnem zgromadzeniu Ligi Narodów. Do Rewla wyjedzie min. Skrzyński po powrocie z Ameryki, dokąd udaje się — jak wiadomo — w połowie lipca.

Mussolini w gościnie u d'Annunzia.

Wizyta ta wzbudziła powszechną senzację.

Rzym 26. maja. (Tel. G. P.) — Według doniesień dzienników, Mussolini kilka dni zabawił w gościnie u D' Annunzia i przed wyjazdem dokonał aktu w imieniu rządu wzięcia w posiadanie willi poety, która, jak wiadomo, została już ogłoszona za pomnik narodowy.

Dziennik „Riviera" upatruje w wizycie Mussoliniego pewną teatralność i świadomą patetyczność, i zaznacza, że jestto spotkanie dwóch wybitnych osobistości, które ani razu nie widziały się od chwili dojścia faszyzmu do władzy. Zdaniem dziennika, spotkanie to może pomyślnie wpłynąć na pewne oprężenie w stosunkach pomiędzy faszystami a niefaszystami.

„Gdyby..."

P. Stresemann w znanej już swej mowie oświadczył, że „gdyby ewakuowano" strefę kolońską, uzyskałoby się w zamian pokój.

Wobec olbrzymiej doniosłości, jakąby miałoby powszechne przeświadczenie, że powrócił trwały, pewny, na dłuższy okres czasu pokój, opróżnienie strefy kolońskiej przedstawia się jako drobiazg, nie wart, by tracić czas na jego roztrząsanie. Dziwić się zatem wypada, iż tak skromne „gdyby" pozostało jednak nadal wartością warunkową, niezniszczoną, a nawet — na razie niezniszczalną. Wina zaś spada wyłącznie na upór Francji, Anglja bowiem ani na chwilę nie wahałaby się z wydaniem w ręce Niemiec nietylko owej marnej „strefy kolońskiej", lecz choćby nawet i połowy Europy.

Wynika stąd jasno — o wykazanie też tego faktu szło właśnie Stresemannowi — że jeśli dotąd nie może świat doczekać się prawdziwego pokoju, to winę ponosi wyłącznie i jedynie Francja, ów wilk drapieżny, duszący za gardło niewinną ofiarę losu, wszelkim złym myślom niedostępne jagnię niemieckie.

Oh, ta Francja! — wzdycha p. Stresemann, nawet takiej drobnostki nie chce dla nas uczynić! Chwyciła się strefy kolońskiej jak kleszcz i ani rusz jej stamtąd usunąć.

Tak przedstawia się sprawa w niemieckiem jej tłumaczeniu. Tymczasem Francja rozumuje nieco inaczej. Nieustępliwość jej w kwestji kolońskiej ma swoje poważne racje. Nawet bardzo poważne. Nawet takie, że istotnie tworzą

przymus moralny i nie pozwalają Francji na spełnienie swego „gdyby".

Bo gdyby to „gdyby" brać można było na serjo, Francja dawno usunęłaby je już z widowni. Ale niemieckie „gdyby" ma całkiem inne znaczenie, aniżeli w języzkach i sumieniach całego świata nie-niemieckiego. Niemieckie „gdyby" nie pochodzi z rodu jednodniówek. Ono odradza się przez pączkowanie, jak bakcyle. Jedno „gdyby" rozłamuje się na dwoje, potem znow każdy nowy twór tym samym sposobem dalej się mnoży.

Przyjąwszy więc nawet, że „gdyby" co do strefy kolońskiej załatwione zostało po myśli Niemiec, to niewątpliwie usłyszelibyśmy zaraz nazajutrz po wydaniu strefy kolońskiej sakramentalną już lokucję polityków niemieckich: „Zyskanoby pokój, gdyby" — np. granice wschodnie zostały „zrektyfikowane"; a potem: „gdyby" Austrja została przyłączoną do Rzeszy — itd. itd. To „gdyby" ustąpiłoby z polityki niemieckiej chyba wówczas dopiero, gdyby świat cały wzięli nareszcie djabli, a pozostali na nim tylko Niemcy. Że więc Francja tego rodzaju kombinacjom niezbyt sprzyja, tego chyba za złe brać jej nie można.

Pan Stresemann lepszą oddałby przysługę sprawie niemieckiej, jeśli zamiast popisywać się obłudą, której efekt łatwy do przewidzenia, — dopilnuje, by w stosunkach międzynarodowych Niemcy przestały odgrywać rolę nie wichrzyciela, wszędzie, gdzie znajdzie się po temu sposobność, podstawiającego innym nogi. — Niech p. Stresemann postara się o to, by np. Marokkańczyków Niemcy nie ekwipowały i nie prowadziły pod wodza niemieckich oficerów przeciwko Francji, niech postara się, by ręka w rękę z sowietami Niemcy nie rozpuszczały szpiegowskich zagonów po całym świecie, nie stwarzały wszędzie fermentów, nie opierały całej swej egzystencji na knuciu, jątrzeniu, podburzaniu jednych przeciw drugim, a w chwili sposobnej na gwałcie i grabieży itd. Gdy do tego zdoła p. Stresemann doprowadzić, to strefa kolońska z pewnością natychmiast zostanie ewakuowana przez Francję i cały świat chętnie uzna, że Niemcy są nietylko czynnikiem, lecz wprost podwaliną pokoju. Na razie jednak cały świat widzi w nich drapieżnego zwierza, przed którym bronić się należy.

Z Sejmu.

Warszawa, 26 maja (Tel. G. P.) W trzeciem czytaniu ustawy, zmieniającej rozporządzenie o przerachowaniu pożyczek państwowych przyjęto poprawkę ks. p. Bratkowskiego, że ustawa odnosi się również do tych, którzy korzystali z zastawu pożyczek w instytucjach tak państwowych, jak i prywatnych, o ile pożyczki te zostały spłacone do dnia 1-go kwietnia 1921. Nabywcy obligacji skonwertowanych uzyskają od r. 1926 prawo płacenia temi obligacjami przy zakupnie gruntów i licytacjach rządowych. Cała ustawa została przyjęta.

Następne posiedzenie jutro, o godz. 4 popołudniu.

Niemcy wyrzekają się wojny gazowej!

Zmusił ich do tego wniosek Polski.

Genewa, 26. maja. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej Ligi Narodów rozpatrywano wnioski amerykański i polski w sprawie wojny gazowej i bakterjologicznej. Ośrodkiem całej dyskusji stał się właściwie wniosek Polski, ponieważ podkreślał on, iż nie może być mowy o dyskutowaniu zakazu eksprtu gazów, dopóki nie została omówiona sprawa zakazu prowadzenia wojny gazowej i bakterjologicznej. Słuszność tego twierdzenia uznali wszyscy członkowie komisji.

Delegat Niemiec Eckart oświadczył, iż rząd jego gotów jest w formie jak najbardziej kategorycznej przyłączyć się do każdego wniosku, **oświadczającego o** zakazie **prowadzenia wojny gazowej i bakterjologicznej.** Oświadczenie to **wywołało prawdziwą sensację i żywe ogólne oklaski.** Sprawa będzie dyskutowana w dalszym ciągu na najbliższem posiedzeniu.

Odbudowa niemieckiego aparatu wojennego.

Masowe ataki lotnicze i nocne bombardowanie.

Paryż, 26 maja. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu senatu gen. Bourgeois omawiając sprawę rozbrojenia Niemiec, stwierdził, że **Niemcy odbudowały cały swój olbrzymi aparat wojenny,** organizując stowarzyszenia wojskowe, zastępujące w zupełności prawdziwą armję stałą. Mówca wspomniał dalej o **agresywnym charakterze niemieckiego regulaminu lotniczego, zalecającego operowanie wielkiemi masami i przeprowadzanie bombardowania specjalnie w nocy,** oraz dalej wykonanie mobilizacji przemysłu niemieckiego i stwierdził wzrost propagandy odwetowej wewnątrz Niemiec.

Austrja za przyłączaniem do Niemiec.

Znamienna nominacja posła w Berlinie.

Berlin (AW). Dotychczasowy poseł austrjacki w Berlinie Riede **ustępuje.** Miejsce jego ma zająć **poseł wszechniemiecki dr. Brandt,** jeden z przywódców ruchu zmierzającego do przyłączenia Austrji **do Niemiec.**

Amundsen wkrótce powróci.

Oslo. 26. maja. (Tel. G. P.) Nadeszła tu depesza ze Spitzbergu, komunikująca, że burze zagrażające obszarom polarnym zmuszą Amundsena do powrotu o ile to możliwe natychmiastowego.

Pomoc amerykańska wyruszy w drogę o ile Norwegja zwróci się do Stanów Zjedn.

Wiedeń. 26 maja (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse" donosi z Kopenhagi: Szef lotnictwa duńskiego Koch oświadczył, że Amundsen prawdopodobnie musiał kilka razy lądować oraz odbyć dłuższy marsz pieszo, zanim dotarł do bieguna północnego.

Wiedeń. 26 maja. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse" z Nowego Jorku: Urzędnicy marynarki donoszą, że ekspedycja pomocnicza dla Amundsena wyruszy w drogę natychmiast, jeżeli rząd norwerski zwróci się w tej kwestji do Stanów Zj. Sądzą że Norwegja to uczyni, jeżeli w przeciągu kilku dni nie nadejdzie wiadomość od Amundsena. Stany Zj. wyślą natychmiast statek „Patoca" do Grenlandji, który mógłby podróż tę odbyć w przeciągu 15 dni

Cała Japonja wyległa na ulice.

Ponowne trzęsienie ziemi wzbudziło szaloną panikę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. maja. (w) Z Londynu donoszą: Z Tokio donoszą: Wczoraj zaczęło się znów **trzęsienie ziemi.** W krótkim przeciągu czasu odczuto trzy wstrząsy. Ludność ogarnęła panika. Cała Japonja mieszka na ulicach bojąc się wchodzić do domów.

Wiedeń, 26 maja. (Tel. G. P.) „Wr. Allg. Ztg." donosi z Tokio: Wedle doniesień nadeszłych o g. 11.30 przedpołudniem, **zostało zabitych podczas trzęsienia ziemi w Nippon 526 osób, a ponadto 1000 osób jest ciężko rannych. Szkody materjalne wynoszą 65 miljonów dolarów.**

Deputowany podburza do zbrodni.

Paryż 25 maja. (Tel. G. P.) — W kuluarach Izby obiega pogłoska iż z powodu wypadków, jakie wydarzyły się na tle wyborów w Martinice, w czasie których trzy osoby zostały zabite, były deputowany Lagresilliore został aresztowany, pod zarzutem podburzania do zbrodni.

DYMISJA KURATORA WILEŃSKIEGO.

Warszawa, 26. maja. (w) Minister W. R. i O. P. p. Stanisław Grabski przyjął w dniu dzisiejszym dymisję kuratora okręgu wileńskiego p. Zygmunta Gąsiorowskiego. Zastrzegł sobie jednak mianowanie p. Gąsiorowskiego na podobne stanowisko.

PARLAMENTARZYŚCI ANGIELSCY W DRODZE DO POLSKI.

(Telefonem od naszego koresp.) **Warszawa**, 26 maja. (W) Z Londynu donoszą: Wczoraj wieczorem wyjechała do Polski wycieczka parlamentarzystów angielskich, złożona z 10 posłów z Filipem Dackson na czele. Wycieczka przybędzie do Warszawy w piątek rano. Zwiedzi między innymi Zagłębie naftowe.

ZMNIEJSZONY BUDŻET K. O. P.

Warszawa. 26. maja. (Tel. G. P.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa w budżecie min. spraw wewn. wydatki Państw. Zakładu higieny zmniejszyła o 8.468 zł. Z uposażenia korpusu ochrony pogranicza skreślono 100.000 zł.

PRZYJAZD BENESZA ODWOŁANY Z OBAWY ZABURZEŃ.

Wiedeń, 26. maja (Tel. G. P.) Zapowiadany tu na koniec b. mies. przyjazd Benesza został ostatecznie odwołany, a to wskutek groźb nacjonalistów niemieckich, którzy na wypadek przyjazdu czeskiego min. spraw zagr. przygotowali szereg demonstracyj.

SPOCZYNEK POD OSŁONĄ GROŹB.

Rzym. 26. maja. (Tel. G. P.) Sekretarjat generalny partji faszystowskiej zabronił wszystkim faszystom pod groźbą surowych sankcji udawania się do Gardone, gdyż odpoczynek przebywającego tamże premjera nie powinien być niczem zamącony.

Koniec karjery Trockiego.

Dawny „czerwony car" przepadł przy wyborach do rządu Sowietów.

(Od naszego korespondenta.)

Moskwa, w maju.

W Moskwie odbyło się pierwsze posiedzenie ponownie wybranego „Cika" związkowego. Instytucja ta — jak wiadomo — **składa się z dwu izb:** „izby związkowej" liczącej 450 członków z przeważającym udziałem przedstawicieli republiki rosyj. (Rosja centr. 300 osób), oraz **„izby narodowości"**, w której skład wchodzi 137 przedstawicieli poszczególnych autonomicznych republik związkowych (po 5 z ramienia republiki i po 1 przedstawicielu (Rosja centralna — 300 osób), oraz każdego obwodu autonomicznego). Razem z kandydatami „Cik związkowy" liczy 132 członków, z których zaledwie 147 bezpartyjnych, reszta zaś — komuniści.

Pierwsze to posiedzenie „Cika" wzbudziło powszechne zainteresowanie, gdyż **poświęcone było wyłącznie wyborom do „Rady ludowych komisarzy"**, czyli powołaniu nowego rządu sowieckiego. Z wielkiem natężeniem oczekiwano przedewszystkiem stanowiska „Cika"

wobec kandydatury Trockiego na stanowisko członka rządu — komisarza ludowego dla handlu zagranicznego, na którem to stanowisku miał — wedle uporczywych pogłosek, lansowanych w kierujących kołach sow. zastąpić Krassina.

Wybory dały jednak nieoczekiwane wyniki: Przewodniczącym „Rady ludow. komisarzy" **wybrano ponownie Rykowa a jego zastępcą — Kamieniewa,** który będąc najzaciętszym wrogiem Trockiego faktycznie stanie na czele rządu. Urząd kierownika „Wniesztorga" znów otrzymał Krassin.

Trocki do składu nowego rządu wcale nie wszedł.

Jak utrzymują w kołach wtajemniczonych projektowano — celem zaspokojenia ambicji Trockiego i jego zwolenników — **utworzyć w najbliższej przyszłości w łonie rządu nowy kierujący urząd o charakterze gospodarczym,** któryby jednak w pierwszej mierze był pod kontrolą Rady ludowych komisarzy. Kierownictwo tego urzędu ma być powierzone **Trockiemu. Powyższe fakty oznaczają, że powrót Trockiego do władzy bynajmniej nie przyniósł zwycięstwa zwolenników jego polityki,** a raczej świadczą o skrusze samego Trockiego, oraz jego powrocie na łono prawowiernego leninizmu.

Zwycięstwo starego kursu znalazło również swój wyraz w wynikach wyborów na stanowiska wszystkich innych członków rządu, gdyż został wybrany cały dawny skład rządu, a mianowicie: **komisarzem spraw zagran.** — **Cziczerin, spraw wojskowych — Frunze,** gospodarstwa ludowego — Dzierżyński itd.

Ogólną uwagę zwrócono w kołach sowieckich na **całkowite usunięcie Radka** (Sobelsona), którego tym razem nawet nie dopuszczono do składu nowego licznego „Cika", dzięki czemu można **uważać całą jego karjerę bolszewicką za ostatecznie pogrzebaną.**



MARSZAŁEK FRENCH, LORD YPERN
wódz angielski w wojnie światowej zmarł przed kilku dniami.

Z powodu zachodnich granic Polski

grozi rozłam między Anglją a Francją?

Londyn. 26 maja. (Tel. G. P.) Według „Westminster Gazette" antagonizm między Francją a Anglją w sprawie odpowiedzi na niemieckie propozycje bezpieczeństwa, może spowodować ostre przesilenie, które doprowadzi do całkiem odrębnej akcji obu rządów. Wyjaśnienia, których Briand udzielił Chamberlainowi nie zdołały wyrównać różnicy zdań. Francja nie chce przyznać Niemcom prawa domagania się rewizji granic wschodnich nawet w razie przystąpienia do Ligi Narodów. Rząd francuski nie zamierza również zastosować się do ogólnego zdania, że powinien przyjąć propozycje niemieckie co do granic zachodnich i zaczekać na odpowiednią chwilę dla podjęcia rokowań w sprawie granic wschodnich.

Lord Plumer

wysokim komisarzem Palestyny

(f) Mianowany następcą sir Herberta Samuelsa nowy wysoki komisarz dla Palestyny, marszałek lord Herbert Plumer liczy lat 68. Karjerę wojskową zaczął w Afryce (Sudan, Transvaal). W wojnie światowej dowodził jedną z armji angielskich, potem wysłany został z posiłkami na front włoski (Isonzo) w r. 1919 został marszałkiem polnym i lordem, a zarazem gubernatorem Malty.

Nominacja Plumera wywołała wielkie wrażenie, jako niespodziewana. Oznacza ona, że Anglja zamierza zmienić politykę wobec Turcji. Mianowanie Plumera ma być przejściowe i mieć na celu uregulowanie sprawy Mossulu.

Wystawmy pomnik bohaterom z pod Zadwórza.

Pięć lat upływa od czasu, gdy szczątki bohaterów naszych drzemią w mogiłach Zadwórza, a nikt nie zajął się jeszcze należytem ozdobieniem „Bożej roli" i wzniesieniem na szczycie wzgórza godnego zasług pomnika.

Zapytane przez nas w tej sprawie Towarzystwo Polskiego Załobnego Krzyża oświadczyło, iż gotowe jest oddać na początek do dyspozycji drobny fundusz, oczekuje tylko izby Towarzystwa „Sokół". które urządza co roku pielgrzymkę do Zadwórza zajęło się zawiązaniem komitetu niezbędnego do zbierania większych zasobów pieniężnych i przeprowadzenia całej akcji.

Nie ulega wątpliwości, iż skoro otrabi „Sokół" w tym kierunku pobudkę znaidzie ochotne poparcie wśród społeczeństwa, do którego uczuć apelujemy niniejszą notatką dziennikarską.

Skarb w kominie i uczciwy kominiarczyk.

Echa pamiętnych walk o Lwów w r. 1919.

(—) W pierwszej połowie 1919 roku, kiedy to miasto nasze przeżywało bardzo niebezpieczne czasy wskutek toczących się walk z Ukraińcami o Lwów, bezpieczeństwo życia i mienia nie mogło być dostatecznie chronione przez władze, wyposażone w bardzo szczupłe siły. Wówczas to mieszkańcy naszego miasta dysponujący bądź to większą gotówką, bądź też precjozami, niepokojeni przez grasujących wówczas niasowo złoczyńców, bardzo często celem ułatwienia sobie zbrodni odzianych w mundur wojskowy,

— ukrywali swoje skarby,

zakopując je w ziemi, lub też wmurowując w ściany.

Wypadki takie były na porządku dziennym i ta przezorność mieszkańców uratowała wielu od ruiny. Między innymi także p. Herman Schönbach, zam. przy ul. św. Anny 5, zakopał w swej piwnicy kasetkę, zawierającą 38 sztuk srebra stołowego, 12 sztuk biżuterji, między którą znajdował się naszyjnik brylantowy, złote pierścionki z brylantami, złoty zegarek „Schaffhausen" itd. Kasetkę tę p. Schönbach zakopał głęboko w ziemi, a

o skrytce tej wiedzieli tylko on i jego najbliżsi.

Po ukończeniu walk o Lwów, kiedy już nastąpiło zupełne uspokojenie i w mieście zapanowały normalne stosunki, p. Schönbach pewnego ranka udał się do piwnicy, by swój skarb wydobyć. Łatwo sobie wyobrazić, jakiego przerażenia doznał poszukiwacz swego skarbu, gdy na miejscu, w którem ukrył kasetkę znalazł próżnię, a dalsze szczegółowe poszukiwania w całej piwnicy pozostały bez skutku. Poszkodowany nie mógł wyjść ze zdumienia, nie rozumiejąc

kto mógł dopuścić się tej kradzieży,

zwłaszcza że i policja, która przeprowadziła w tej sprawie dochodzenia nie uzyskała żadnych rezultatów. P. Schönbach po kilku tygodniach rozpaczania, nie mając już widoków na odzyskanie swej straty, wreszcie o tem zapomniał.

Tymczasem

wczoraj stała się rzecz niespodziewana, — na której wieść p. Schönbach poczuł się jakby nowonarodzony, nie wierząc wprost w zaszły fakt. Mianowicie, czeladnik kominiarski Ignacy Hegenheger, czyszcząc komin w realności zamieszkałej przez p. Schönbacha, znalazł w nim rozbitą kasetkę, zawierającą wszystkie przedmioty tak, jak je p. Schönbach złożył

— po 6 latach,

więc dzięki przypadkowi i ciekawości kominiarza poszkodowany odzyskał swój skarb, który już dawno uważał za bezpowrotnie stracony.

Pozostaje teraz do rozwiązania ciekawa zagadka, jakiemi drogami dostała się ta kasetka do komina bo przecież właściciel zakopał ją w piwnicy. Sądzić należy, że jakiś przygodny znalazca, który dzięki przypadkowi odkopał ów skarb, ukrył go następnie w kominie, chcąc dopiero po pewnym czasie spieniężyć go. Te i tym podobne hypotezy krążą na powyższy temat, tajemnica jednakże dziwne wędrówki kasetki nie jest dotychczas wyjaśniona. —

Proszę o głos!

Ogromne zmartwienie jednego małego dziennika.

Nie wody nam trzeba, ale... wodomierzy...

Są ludzie, którym nikt nigdy nie dogodzi. Urodzeni malkontenci, chcą zawsze czego innego od tego, co jest, co ktoś zrobił lub wymyślił i co więcej z chwilą, gdy stało się nawet coś wedle ich życzeń, zapominają, że tego właśnie sami się domagali i stają na stanowisku wręcz przeciwnem.

Te refleksje muszą się nasunąć każdemu, kto przeczytał przed paru dniami artykuł jednego z lwowskich dzienników, który już od dłuższego czasu stara się przerazić swych czytelników postrachem „magistrackiej niewoli".

W tej intencji stale i zawsze narzeka i pomstuje na wszystko, cokolwiek ten Magistrat zrobi, czy czego nie zrobi...

I tak aż do znudzenia czytaliśmy utyskiwania na Magistrat za to, że Lwów ma za mało wody, że się zamyka wodociągi itd.

Aż oto dzięki ukończeniu budowy wodociągu ze Szkła, za dwa tygodnie powiększy się znacznie dopływ wody i ustanie potrzeba zamykania jej w niektórych godzinach...

Zdawałoby się, że to chyba nie powód do zmartwienia!... Nic mylniejszego nad to.

Przeciwnie, niejaki pan Gnusław w sążnistym artykule biada nad tym faktem jak nad klęską i oburza się na prezydenta miasta za to, „że skłonił Radę miejską do powiększenia wodociągów przez ujęcie źródeł w Szkle i budowę rurociągu do Dobrostan!"

Tym razem dowiadujemy się od pana „Gnusława", że nie wody było nam potrzeba, ale wodomierzy.

Przecieramy oczy... Jakto?... Więc takie stanowisko zajmuje dziennik demokratyczny, zastępujący interesy niezamożnej klasy ludności? Więc nie o to chodzi, aby każdy mieszkaniec mógł mieć wody poddostatkiem, aby utrzymać siebie i swój dom w czystości i schludności?

Więc rozwiązaniem kwestji wodnej we Lwowie jest nie doprowadzenie dostatecznej ilości wody, ale wymierzanie jej każdemu jak drogiego lekarstwa?

Przecież nie trudno odgadnąć, że gdy będą zaprowadzone wodomierze, to szczególniej ludność uboższa, patrząc nieustannie na zegar odmierzający skrupulatnie każdy litr tego niezbędnego płynu, będzie się go starała używać jak najmniej, co chyba nie przyczyni się do poprawy hygienicznych i sanitarnych stosunków w mieście.

I jak pogodzić taki pogląd na tę sprawę z tej strony właśnie, z której tak niedawno jeszcze na posiedzeniach Rady miejskiej wychodziła kruciata przeciw podatkowi wodociągowemu w myśl zasady, że woda, jak powietrze do oddychania, powinna być dla wszystkich bezpłatna?

Zamach na pociąg sowiecki.

Ofiarą padło kilku wybitnych komunistów.

(Telefonem od naszego koresp.)

Pogranicze sow. 26 maja.

Z Permu donoszą: Na linji kolejowej Perm—Ekaterinburg dziś wydarzyła się straszliwa katastrofa kolejowa. Wykoleił się pociąg pospieszny, którym wracało z podróży służbowej kilku wybitnych działaczy sowieckich. Stwierdzono, że katastrofa spowodowana była przez „kontrrewolucjonistów", którzy rozkręcili szyny w celu zamachowym. Wśród 18 ofiar zamachu jest kilku ciężko rannych z pośród znanych komunistów. Mimo energicznych poszukiwań zamachowców dotychczas nie zdołano wykryć.

Co mówi Nemo:

Japonja.

Mieć pod stopami wulkan gorejący,
Chodzić po ziemi, która stoi y parzy,
Słuchać co nocy pieśni morza grzmiącej
Z uśmiechem na twarzy —

Codziennie rano przed otwarciem oczu
Dziękować bóstwom, że się jeszcze żyje,
Kochać to morze, w którego przeźroczu
Zagłada się kryje.

Malować w kwiaty ściany swego domu,
Żyć pod drzewami, z których okwiat spada,
Aby zapomnieć, że wciąż pokryjomu
Zła śmierć się zakrada —

W jednej sekundzie tracić dach nad głową
I stać nad dzieci spalonych kołyską
I wciąż jak mrówki budować na nowo
Zburzone mrowisko —

Wierzyć, że życie z śmiercią idzie w parze,
Aby istniała wszechświata harmonja,
I ginąć w uśmiech przystroiwszy twarze —
Oto jest Japonja!

Przegląd prasy.

„Rzeczpospolita" przytacza niezmiernie ciekawe urywki z pamiętników wicehrabiego Edw. Grey'a of Fallodon angielskiego min. spraw zagranicznych w chwili wybuchu wojny światowej, na temat, co stałoby się z Anglją, gdyby nie przystąpiła była do wojny po stronie Francji i Rosji. Jeden z takich urywków przytaczamy poniżej:

„Gdyby Anglja w sierpniu 1914 r. nie wysłała zaraz swojego korpusu ekspedycyjnego, pierwsza bitwa nad Marną — pisze p. Grey zapominając o słowach generała Galliniego, charakteryzujących rolę armji angielskiej w tej bitwie — wypadłaby na korzyść Niemców. Niemcy zdobyliby Paryż. A po upadku Paryża flota francuska nie mogłaby utrzymać połączeń morskich Francji przez Ocean Atlantycki i kanał La Manche. Francja, odcięta od świata, bez węgla i bez żelaza, musiałaby kapitulować. Po kapitulacji Francji wzięłyby górę w Rosji żywioły germanofilskie. Rosja zawarłaby szybko pokój tembardziej, że wyrunki Niemiec dla Rosji nie byłyby ciężkie. Belgja znalazłaby się w rękach Niemiec, a Włochy, które w sierpniu nie chciały iść z Niemcami i Austrją, drżały o swój los.

Jak ukształtowałoby się wówczas położenie Wielkiej Brytanji? Bylibyśmy wtedy — pisze p. Grey — odosobnieni. Nie mielibyśmy ani jednego przyjaciela na świecie. Bylibyśmy zdyskredytowani. Nikt nie żywiłby pod naszym adresem jakichkolwiek nadziei, ani też nikt nie obawiałby się nas."

*

„Kurjer Polski" pisze o wzmożeniu się walk wewnętrznych we Włoszech skutkiem nowego ataku faszystów, tym razem na masonerję:

„Do walk toczących się obecnie w społeczeństwie włoskiem, przybył nowy zatarg, a jest nim walka wydana przez faszyzm masonerji. Walka ta ma charakter wybitnie polityczny, nie płynie ona z konieczności zwalczania masonerji jako ideologji lub pewnego światopoglądu. Faszyzm zdaje sobie sprawę, iż trzy czwarte najwybitniejszych przywódców opozycji należy do masonerji. Nie jest to tajemnicą, gdyż należenie do masonerji we Włoszech jest sekretem poliszynela. A zresztą wielu z obecnych przywódców i kierowników faszyzmu spotykało się nie tak dawno jeszcze ze swymi obecnymi politycznymi przeciwnikami-masonami w lożach i na zgromadzeniach masońskich. Kontakt wybitnych faszystów z masonerją w dobie walki z komunizmem był dość ścisły i znany."

*

„Kurjer Warszawski" w artykule wstępnym p. B. K. powraca do słynnego przemówienia Mussoliniego i pisze za „Messager Polonais" co następuje:

O granicach wschodnich Rzeszy Mussolini nic nie powiedział.

Brak ten, zauważony doraźnie przez prasę polską, spowodował na łamach „Messager Polonais" interesujący komentarz, zaczerpnięty, jak pisze „Mesager", ze źródeł pewnych. Pismo to dowiaduje się mianowicie, że w ostatnich czasach poseł polski przy Kwirynale rozmawiał z przedstawicielami rządu włoskiego szczegółowo na temat spraw, złączonych z paktem, i że w tej mierze osiągniętą została zupełna między dwoma rządami zgoda.

W dalszym ciągu powyższego komentarza czytamy, że Mussolini, oświadczając się co do paktu „conajmniej pięciu", wcale nie zagradzał drogi do zdobycia większej ilości kontrahentów. Jest on zaś całkiem już pozytywny, gdy mówi o bardziej solidarnej akcji aliantów, o niemożliwości gwałcenia traktatów lub o niebezpieczeństwie zachwiania równowagi europejskiej na rzecz Niemiec. Mowa p. Mussoliniego ustanawia zasadę solidarności granic, zarówno jak nienaruszalności traktatów i konieczności ściślejszej współpracy aliantów."

Na ruinach dawnej sławy powstaje nowe życie.

Iści się myśl Czackiego.

Wrażenia z wycieczki do Krzemieńca.

I.

Przedwczesny zgon niewygasłej pamięci starosty nowogrodzkiego Tadeusza Czackiego oraz wrogie stanowisko rządu rosyjskiego prze szkodziły w doprowadzeniu do skutku planów zakrojonych na miarę bardzo rozległą.

Niezwykły ten entuzjasta, nie liczący się z nakazami życia realnego, działał cuda. Tworzył rzeczy, nad któremi gdzieindziej pracowały całe społeczeństwa. Przybrawszy sobie do pomocy reformatora krakowskiej Akademji, męża głębokiej wiedzy, ks. Hugona Kołłątaja, powołał w małej mieścinie wołyńskiej do życia szkołę, która zdobyła sobie rozgłos światowy i powstrzymała rusyfikację ziem kresowych na lat dziesiątki.

Powstanie 1863 r. uśmierciło, obok wielu polskich placówek, i zakłady naukowo-wychowawcze w Krzemieńcu. Zbiory ich i fundusze przelano do nowo-utworzonego rosyjskiego uniwersytetu w Kijowie, zakątek wołyński popadł na nowo w martwotę i zapomnienie.

Kościół licealny, w którego murach tyle podniosłych odbyło się uroczystości, zamieniono, jak i wszystkie inne świątynie katolickie krzemienieckie, na cerkiew prawosławną; w salach szkolnych, gdzie wykładali i Euzebjusz Słowacki i ks. Osiński, Alojzy Feliński, Aleksander Mickiewicz (brat Adama), Józef Korzeniowski i Michał Wiszniewski, rozległy się dzikie okrzyki żołnierzy, spędzonych z najdalszych rubieży syberyjskich; potem umieszczono w nich prawosławne seminarjum duchowne; ogród botaniczny, założony przez światowej sławy prof. Bessera, zmarniał doszczętnie.

Stan podobny trwał do ostatniego etapu wielkiej wojny światowej. Wreszcie sprawiedliwości stało się zadość kolos rosyjski runął, powstała Polska, a wraz z nią odrodził się Krzemieniec.

Józef Piłsudski, kresowiec, odczuł znaczenie wschodnich kresów dla państwa. Wiedział, że staną się one nie tylko pomnożycielem polskości, ale i spichrzem Polski. Liceum krzemienieckiemu zwrócono dawne jego fundacje i zapisy. 35.000 ha lasów i 1.600 ha ziemi ornej.

Było z czem zacząć pracę od podstaw, należało jeno znaleść odpowiednich ludzi i wykreślić dobrze przemyślany i przetrawiony plan działania.

Ułożono statut i program nauk. U kolebki nowego liceum napisać należy na wieczną rzeczy pamiątkę nazwiska: wiceministra Tadeusza Łopuszańskiego, śp. Karola Wilkoszewskiego, Jana Korneckiego, Józefa Stemlera, ks. biskupa Godlewskiego, Jana Lipkowskiego, Zygmunta Chojeckiego, Okęckiego, czcigodnego Józefata Andrzejowskiego i dr. Marka Piekarskiego.

Właściwy człowiek na właściwem miejscu — to pierwszy warunek powodzenia każdego zamierzenia. Takim okazał się w całej pełni wizytator liceum dr. Marek Piekarski. Porównawszy ruinę, jaką on zastał w chwili przybycia swego do Krzemieńca z tem, co oglądać mieliśmy sposobność po niespełna trzech latach istnienia nowego liceum, można dopiero nabrać przekonania, ile może zdziałać stała i rozumna, a przewidująca praca ideowa.

Ostatni wyraz podkreślam z silnym naciskiem: na kresy musimy wysyłać nie tylko sumiennych fachowców, ale zarazem i ideowców. Połączenie tych dwu zalet w jednej osobie przyniesie dopiero pożądany rezultat. Sama sumienność i fachowość nie wystarczą, a zapał tworzy cuda.

Cud w naszych oczach ziścił się w Krzemieńcu. Ustały narzekania na nieporządki w dobrach leśnych, skoro dawną służbę zastąpiono w czternastu leśnictwach ludźmi fachowymi, z wyższemi studjami. Zarząd gospodarstwa rolnego spoczywa niemal wyłącznie w rękach zakordonowców, znających doskonale miejscowe stosunki, z p. Osińskim, wytrawnym rolnikiem, na czele.

(Dok. nast.)

M. Rolle.



P. WŁAD. BARANOWSKI mianowany posłem Rzeczypospolitej Polskiej w Sofji.

KRÓL BORYS ZATWIERDZIŁ WYROKI ŚMIERCI.

Sofia, 26. maja. (Tel. G. P.) Król zatwierdził wyroki śmierci na sprawców zamachu w katedrze: Friedmana, Zadgórskiego i

Nastąpi redukcja jednego z teatrów miejskich?

Sekcja finansowa oświadczyła się za tem. — Decyzja zapadnie na pełnej Radzie miejskiej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji finansowej i sekcji organizacyjnej Rady miejskiej, oba **poświęcone sprawom teatru.** Na sekcji finansowej radca Hoeflinger referował sprawy budżetowe, zaś na sekcji organizacyjnej wiceprezydent Chlamtacz sprawę **nominacji dyrektora Schillera.** P. Chlamtacz miał wczoraj nielada zadanie do spełnienia, musiał bowiem przemawiać na obu sekcjach i w rzeczywistości przez prawie trzy godziny roztaczał swoje wywody przed członkami sekcji. **Sekcja organizacyjna uchwaliła zaproponować Radzie miejskiej nominację dyrektora Schillera.** Trudniejsze zadanie miał p. Chlamtacz, względnie referent tej sprawy radca Hoeflinger na sekcji finansowej. **Tutaj olbrzymi deficyt teatralny wywołał także olbrzymią dyskusję.** Sekcja finansowa dała się wprawdzie przekonać p. Chlamtaczowi, że deficyt wynoszący dziś dalszych 550 tys. zł. należy pokryć, nie zdołał jednak p. Chlamtacz wytłumaczyć, **dlaczego miasto musi dalej prowadzić aż trzy teatry.** Dyskusja była nadzwyczajnie ciekawa. Oprócz referenta radcy Hoeflingera i wicepr. Chlamtacza przemawiali pp. Szczyrek, Pieracki, Souper, Chajes, Felsztyn i Lityński. Około godz. 10-tej przyszło do głosowania. **Dziewięciu członków sekcji oświadczyło się za zwinięciem jednego z teatrów, zaś siedmiu obstawało przy trzech teatrach.**

Wśród ugrupowań wyłaniają się sprzeczne kierunki: PPS. jest za zniesieniem Teatru Nowości, Nar. Demokracja za zniesieniem Teatru Małego. Jutro przed posiedzeniem plenum stronnictwa ND. i mieszczańskie oświadczą się za zniesieniem T. Małego, wobec czego i PPS. przyłączy się prawdopodobnie do tego wniosku, który ma szanse przejścia.

W razie, jeśli Rada miejska uchwali zniesienie Teatru Małego, dokonanoby szeregu inwestycji celem udogodnienia dostępu do Teatru Nowości. Mianowicie poprowadzonoby linję tramwajową (ŻD) aż pod Teatr Nowości oraz urządzonoby okazałą promenadę-plantacje przez plac Solskich, z którego Targowisko zostałoby przeniesione, prawdopodobnie na plac Teodora.

Również doznałby realizacji projekt zbudowania gmachu teatralnego w ogrodzie Kościuszki (na miejscu restauracji).

Zdaje się, że także na Radzie miejskiej **większość oświadczy się za redukcją jednego z teatrów.** Tak, czy owak dzisiejsze posiedzenie **zapowiada się niesłychanie interesująco.** Sfery radzieckie zastraszone olbrzymim deficytem, i tym razem także dużo uwagi i zastanowienia poświęciły sprawom teatralnym. Oby to **na dobre wyszło naszym teatrom i przyszłemu ich dyrektorowi.**

Pos. Grünbaum złożył mandat.

Nie chciał się zgodzić na rokowania Koła żydowskiego z rządem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 maja. (W) Poseł **Gruenbaum** b. prezes Koła żydowskiego wycofał się zupełnie z pracy dyplomatyczno-parlamentarnej i **oddał swój mandat poselski do dyspozycji** Radzie naczelnej organizacji syjonistycznej. Krok ten tłumaczy się znaczną **różnicą zdań, jaka zachodzi między posłem Gruenbaumem a prezesem Koła żydowskiego posłem drem Reichem**, który jako rzecznik większości Koła żydowskiego prowadzi rokowania z Rządem polskim. **Poseł Gruenbaum jest tych rokowań przeciwnikiem.** Toczą się one na platformie postulatów żydowskich, sformułowanych przez posła Reicha za wiedzą prezydjum Koła żydowskiego.

Obecnie rokowania przedstawiają się w ten sposób że na najbliższem posiedzeniu sekcji dla praw mniejszości **wygłosi p. Stanisław Grabski referat o programie rządowym w sprawie szkolnictwa.** Po dyskusji poweźmie sekcja decyzję co do tej sprawy, a potem przyjdzie kolej na **inne zagadnienia z dziedziny problematu żydowskiego w Polsce.**

W kołach rządowych zaprzeczają pogłosce, jakoby rząd postawił za warunek usunięcie p. Gruenbauma od wpływu na tok obecnych rokowań. Prawdą natomiast jest, że przed rokiem Rząd wyraził opinję, że **rokowania nie mogłyby się posunąć naprzód, o ile byłyby formułowane w ten sposób, jak to czynił p Gruenbaum.**

Pewne znaczenie przywiązują w kołach rządowych oczekiwanemu przyjazdowi do Polski znanego działacza żydowskiego w Anglji p. Luciena **Wolfa**, który został zaproszony do Polski przez Rząd i **ma na miejscu zbadać problemat żydowski, a także pośredniczyć między Kołem żydowskim a rządem.**

Wielki zjazd biskupów polskich rozpoczął się 26. b. m. w Warszawie.

Warszawa, 26. maja. (w) Dziś rozpoczął się w Warszawie zjazd biskupi. Zjazd zgromadził dostojników Kościoła całej Rzeczypospolitej. Biorą w nim udział obaj kardynałowie ks. Dalbor i Kakowski, nuncjusz papieski Lauri, arcybiskupi Twardowski, Teodorowicz, biskup polowy Gall, krakowski ks. Sapieha, wileński Matulewicz, płocki ks. Nowowiejski, kielecki ks. Łosiński, lubelski ks. Fulman, włocławski ks. Zdzitowiecki, łomżyński Jałbrzykowski, sandomierski ks. Ryx, łódzki ks. Tymieniecki, podolski ks. Przeździecki, przemyski ks. Nowak, tarnowski ks. Wałęga, miński ks. Łoziński, kamieniecki ks. Mańkowski, biskup G. Śląska ks. Hlond, biskupi sufragani poznański ks. Łukomski, chełmiński ks. Flunder.

Zwraca uwagę przybycie na zjazd dostojników kościoła gr. kat. arcybiskupa Szeptyckiego, biskupa Chomyszyna i Kocyłowskiego.

P. Korfanty zakłada „Tourismpol".

Towarzystwo to będzie drukowało bilety kolejowe.

Warszawa, 26. maja. (w) Bank dla handlu i przemysłu, w którym ostatnio odgrywał wybitną rolę poseł na Sejm p. Wojciech Korfanty, uzyskał od rządu koncesję na założenie towarzystwa **„Tourismpol".** Towarzystwo to ma być ajencją urzędową kolei państwowych, przyczem ma mieć prawo drukowania biletów polskich kolejowych i ma prowadzić głównie za granicą sprzedaż biletów dla kolei państwowych polskich.

WYKRYTO OLBRZYMIE ZAPASY PRZEMYCANEGO TOWARU.

Warszawa, 26. maja. (w) Władze celne wykryły w sklepach firmy Braci Ganz olbrzymie transporty towarów manufaktury, które pochodziły z kontrabandy. Były to składy fabryczne szwajcarsko-polskie przemysłu taśmowego. P. Ganz, właściciel tej firmy został skazany na 110 tys. zł. grzywny.

ABD-EL-KRIM WYSTAWIA NOWĄ ARMJĘ.

Paryż, 26 maja. (Tel. G. P.) Według doniesienia z Tangeru, Abd-el-Krim rozkazał szczepom kabyłów w hiszpańskiej strefie zachodniej wystawienie nowej armji w sile 4000 ludzi. Na całym obszarze Riffu zapanowała klęska głodowa. Stan umysłów wśród krajowców jest coraz bardziej nieprzychylny dalszemu prowadzeniu wojny przeciwko Francji. Abd-el-Kerim wobec tego terroryzuje ludność.

CZY REZYGNACJA Z POŁN. MAROKKA —

Paryż, 25 maja (Tel. G. P.) Dzisiejsza prasa socjalistyczna domaga się zaniechania wojny z Marokkiem, a „Matin'l wyraża zapatrywanie, że Abd-el-Krim zadowolni się autonomją. Pismo to proponuje wynalezienie formuły kompromisowej między Abd-el-Krimem a rządem francuskim.

BRIAND UDAJE SIĘ DO GENEWY

Paryż, 26. maja. (Tel. G. P.) Według półoficjalnego doniesienia, Briand uda się wkrótce do Genewy, by tam osobiście reprezentować Francję na sesji Ligi Nar. przy obradach kontroli rozbrojenia.



CZWORONOŻNE NIEMOWLĘ „NA FLASZECZCE".

Mały synek pewnego rolnika francuskiego został z amatorstwa karmicielem ulubionego prosięcia, które żywione mlekiem z flaszki, rozrosło się do rozmiarów znacznie większych, niż jego rodzeństwo, karmione przez mamę-maciorę.

Wielki proces zdrajców w Łucku.

Chcieli oderwać Wołyń od Polski.

Łuck. 26 maja. (Tel. G. P.) Dzisiaj rozpoczął się w tut. sądzie okr. proces polityczny przeciw 75 Ukraińcom i Rosjanom oskarżonym o zdradę stanu. Aresztowani oni zostali w kwietniu 1924 pod zarzutem należenia do organizacji powstańczej mającej na celu oderwanie Wołynia od Polski. Organizacja działała głównie w południowo-wschodniej części województwa wołyńskiego. Rozprawa potrwa około 3 tygodnie.

Studnie i zbiorniki wody na peryferjach miasta.

Powiększenie parku Zakładu Czyszczenia miasta.

Ze względu na potrzebę obfitego skrapiania ulic w porze letniej, jakoteż dla umożliwienia szybkiego i wydatnego doprowadzenia wody w różnych punktach miasta na wypadek pożaru itp. Magistrat opracował plan

zaopatrzenia Lwowa w studnie

któreby dostarczały znacznej ilości wody w śródmieściu i na peryferiach miasta dla odciążenia wodociągów.

Dotychczas bowiem skrapianie ulic przedstawia ogromne trudności, gdyż **trzeba dowozić wodę do odległych punktów beczkowozami,** co naturalnie wymaga wiele czasu i nie może zapewnić skrapiania tak obfitego jak tego wymaga stan ulic, przeważnie o nawierzchni szutrowanej, a więc pokrywającej się łatwo przy suchej pogodzie grubemi warstwami kurzu.

Studzien takich powstanie cały szereg, a już obecnie rozpocznie się **wiercenie pierwszej takiej studni na Gródeckiem koło kościoła św. Elżbiety.**

Studnia ta według przepuszczalnych obliczeń będzie głęboka na 40 m. Woda będzie pompowana motorem elektrycznym do zbiornika o pojemności 40 m. sześc. Roboty będą ukończone za kilka tygodni, poczem już będzie można używać wody ze zbiornika do kropienia ulic przyległych w najbardziej ożywionym ruchu.

Jedna z najbliższych robót będzie następnie wywiercenie studni na ul. Stryjskiej, co przyjmie zapewne z zadowoleniem do wiadomości publiczność uczęszczająca na mecze.

W dalszych staraniach o uchronienie ulic miasta od kurzu, Magistrat

powiększył liczbę beczkowozów automobilowych do skrapiania ulic.

Obecnie sprowadzono z Francji 4-te auto na ten cel tego samego typu, jakich używa Paryż.

Według opinji dyrektora Zakładu czyszczenia miasta p. Misterki dla potrzeb naszego miasta należałoby jeszcze sprowadzić 4 takie auta. Prezydent miasta sprawą tą zajmuje się bardzo żywo i istniejące w tej mierze braki zamierza uzupełnić skoro tylko fundusze miasta na to pozwolą. Z inicjatywy p. prezydenta zaopatrzono też miasto z tej samej fabryki francuskiej, w

automatyczną szczotkę do zamiatania ulic

absorbującą zupełnie pył. Szczotka ta pracuje w nocy i ułatwia bardzo hygieniczne czyszczenie miasta. Szczotek takich potrzeba dla miasta jeszcze trzy i prezydent nosi się z zamiarem sprowadzenia ich w najbliższym czasie.

Inowacje te przyczynią się niewątpliwie do polepszenia stosunków sanitarnych we Lwowie.

Niesłychana prowokacja w Łodzi.

Warszawa, 26. maja. (Tel. G. P.) Podczas obrad żydowskiej gminy wyznaniowej w Łodzi zebrani zaprotestowali przeciwko prowadzeniu obrad w języku polskim i zażądali od przewodniczącego przemawiania po żydowsku. Do rozpraw w języku polskim nie dopuszczono. —

NOWY GMACH POSELSTWA SOWIECKIEGO w WARSZAWIE.

Warszawa, 26. maja. (w) W dniu dzisiejszym poselstwo sowieckie w Warszawie objęło w posiadanie nabyty gmach przy ul. Poznańskich l. 15. Gmach ten jest obecnie remontowany, a poselstwo przeprowadzi się dopiero za dwa miesiące. W związku z tą sprawą korespondent Wasz dowiaduje się, że obecnie są w toku rokowania o przyznanie dogodniejszego lokalu naszemu poselstwu w Moskwie, które obecnie pracuje w niesłychanie trudnych warunkach lokalowych. —

RATYFIKACJA UMÓW HANDLOWYCH. —

Warszawa, 26. maja. (w) Min. przemysłu i handlu nadesłało Radzie min. nowe ustawy handlowe polsko-węgierską i polsko-czechosłowacką. Ratyfikacja tych umów nastąpi prawdopodobnie jutro

Ponure tajemnice policji paryskiej.

Świętokradca czy... czarownik?

W Paryżu, jak w każdym miljonowem mieście, dzieją się rzeczy, o których, naprawdę, filozofom się nie śniło. O tych dziwnych, nieraz tak potwornych, że aż nieprawdopodobnych rzeczach wie dobrze policja paryska, jednakże z różnych względów milczy, zbierając jedynie skrzętnie wiadomości i notując je w swoich najtajniejszych archiwach.

Do takich tajemniczych wypadków należy niżej opowiedziana historja, która niedawno pojawiła się w pismach francuskich.

Znana jest w Paryżu dzielnica Św. Sulpicjusza, zabudowana odwiecznymi, ponurymi domami, których wnętrza zda się wieją ponuremi tajemnicami średniowiecza.

W jednym z takich domów

zajmuje całe drugie piętro antykwarjusz, p. P. Rozległy apartament zastawiony jest cały starożytnościami z Dalekiego Wschodu, Grecji atoli najwięcej tam średniowiecznych zabytków kościelnych.

O tym osobliwym magazynie wiedzą tylko rządcy wtajemniczeni amatorzy i kolekcjonerzy. Dostęp tam nie należy również do rzeczy łatwych. Trzeba mieć nie byle jakie polecenie, aby być dopuszczonym do oglądania tych skarbów. Najczęściej magazyn jest szczelnie zamknięty, gdyż jego właściciel bawi w podróży.

Zagadkowy antykwarjusz.

Przed kilku dniami, ów tajemniczy antykwarjusz powrócił właśnie z takiej wycieczki po Francji.

Dowiedział się o tem jeden ze znanych dziennikarzy paryskich, zawołany kolekcjoner i stary znajomy antykwarjusza. Wybrał się do niego z wizytą i po kilku silnych dzwonieniach, został wpuszczony do środka.

— No, cóż tam pan ciekawego przywiózł? — zapytał gospodarza.

Ten zdjął z nosa wielkie okrągłe okulary, oprawne w szyldkret, strzepnął długimi, kościstymi palcami i odrzekł melancholijnie:

— Nasz zawód staje się z dniem każdym trudniejszy. Dziś byle wieśniak zna się na wartości starych zabytków i nie łatwo wypuszcza je z rąk, jak to dawniej bywało.

— Znalazł pan dla mnie to, o co prosiłem?

Gość miał na myśli stare sztychy z XVIII w., których jest wielkim lubownikiem.

— O to nie łatwo. Mam za to coś innego dla pana.

Mówiąc to, wskazał na stare biurko hiszpańskie, z kręconemi kolumienkami. Dziennikarz nie miał wcale ochoty na wskazany mebel, nie chcąc jednak zrazić gospodarza, powstał, aby bliżej się przyjrzeć.

Wtem wzrok jego padł na złote cymborjum, —

wystające z pod starych tkanin. Zaciekawiony, zbliżył się, aby wziąć do ręki przedmiot, który go zainteresował.

Na ten widok antykwarjusz rzucił się pośpiesznie i zakrywając cymborjum, odezwał się sucho:

— Nic nie mogę zrobić, to już dawno sprzedane.

A potem, widocznie zdenerwowany, wyrzekł:

— Niech pan chwilkę poczeka zdaje mi się, że mam to, czego pan szuka.

Po tych słowach wszedł na kręte schodki, prowadzące na małą galeryjkę w górze, całą zastawioną różnymi przedmiotami. Po drodze jednak kilkakrotnie obejrzał się podejrzliwie na dziennikarza. Kiedy znikł na chwilę za olbrzymią szafą normandzką, tamten pośpiesznie odchylił tkaniny, skręcone dookoła przedmiotu, który tak zaniepokoił antykwarjusza. Podniósł wieko od cymborjum. Całe wnętrze wypełnione było... hostjami.

W niecałą godzinę później dziennikarz zjawił się w prefekturze policji i poprosił znajomego wyższego urzędnika o

spis przedmiotów kościelnych, skradzionych w ostatnich czasach.

Przeglądając podaną mu listę, dowiedział się, że 16 lipca zeszłego roku zostało skradzione z kościoła we wsi Saint — J...n, w departamencie Ardeche, złote cymborjum, którego opis zgadzał się najdokładniej z tem, które przed chwilą widział u antykwarjusza.

Urzędnik policji, dowiedziawszy się o wszystkiem, pokiwał głową i powiedział:

— Naturalnie, pański antykwarjusz będzie jutro aresztowany, ale nie nadługo za kilka dni będziemy musieli go wypuścić.

— A to dlaczego?

— Dlatego, że przysięgnie, iż nie wiedział nic o kradzieży i przedstawi takie szczegóły i dowody, że nic nie da się zrobić. Tutaj znamy się na tem. Ale nic nie możemy zrobić.

Złodzieje przedmiotów liturgicznych, to nie są złodzieje zwyczajni.

— Nie widzę tu nic nadzwyczajnego. Antykwarjusz ukradł cymborjum, czy kazał je ukraść, aby je sprzedać jako zabytek sztuki, wysokiej wartości. Napewno nie pomyślał nawet, że może nie być puste.

Urzędnik popatrzył przez chwilę i wyrzekł:

— Tak się panu zdaje. Antykwarjusz wiedział dobrze, co się w środku znajduje. Dostał cymborjum w swe ręce dla innych celów.

— Co pan przez to rozumie?

— Magja i czarnoksięstwo żyją dzisiaj, jak dawniej. Niech panu się nie zdaje, że żyjemy w czasach tak naprawdę „nowożytnych“ Tu, w prefekturze, wiemy niejedno na ten temat, o czem publiczność nie dowiaduje się nigdy.

—o—

Koty przyczyną zbrodni.

Narzeczony zazdrosny o karesy z kotami zamordował ukochaną.

(+) Niejaka pani Ruppe młoda i powabna wdówka utrzymywała w Paryżu pensjonat, w którym chętnie przebywali zwłaszcza cudzoziemcy, bogaci Anglicy i Amerykanie. Wśród lokatorów znajdował się też zamożny

fabrykant Gerard Bricogne,

który cieszył się specjalnemi względami nadobnej gospodyni. Mówiono nawet, że oboje mają się wkrótce pobrać, czemu wcale nie przeczyli. Nagle pewnego dnia fabrykant zniknął i przez dłuższy czas nie pokazywał się. Przyczyna tego zniknięcia była dość osobliwa.

Pani Ruppe była

namiętną „kociarką“.

Mieszkanie jej roiło się od najpiękniejszych okazów kociego rodu, a pani wciąż kupowała nowe egzemplarze. Natomiast wybraniec jej serca, pan Bricogne, czuł wprost żywiołową

nienawiść do kotów.

Miłość, która zakwitła między właścicielką pensjonatu a jej lokatorem, doznała z tego powodu wielu zaburzeń. Bricogne, który w czasie wojny otrzymał postrzał w głowę i od tego czasu cierpiał na silny rozstrój nerwowy, robił kochance sceny zazdrości o koty, a nawet raz, w czasie jej nieobecności,

zastrzelił dwa piękne okazy angorskie

To stało się powodem burzliwego zajścia między obojgiem, poczem Bricogne opuścił pensjonat.

Po pewnym czasie, czując żywą tęsknotę za piękną wdówką, przybył do jej mieszkania, by wybłagać pojednanie.

Jednakże widok, który ujrzał, przestąpiwszy próg jej mieszkania, nanowo rozpalił w nim

dziką nienawiść:

oto pani Ruppe siedziała na kozetce, otoczona całym tuzinem umiłowanych kotków, pieszcząc je i z czarownym uśmiechem przyjmując ich przymilne karesy. Z jej rozradowanej miny widać było, że obecność ulubionych zwierzątek zupełnie jej wynagrodziła zniknięcie exnarzeczonego.

Krew uderzyła panu Bricogne do chorego mózgu. Nie panując nad sobą wyjął rewolwer i strzelił kilkakrotnie,

kładąc niewierną trupem.

Koty przyczajone rozbiegły się z piskiem a morderca wyszedł i zgłosił się na policję, gdzie opowiedział przebieg swego czynu.

—o—



SYKSTUS KS. PARMY

którego pewne koła naszych nielicznych monarchistów chcą wbrew jego wiedzy i woli uszczęśliwić... koroną polską.

Dziura w suficie i lokator na lampie.

(+) O niezwykłym wypadku donoszą z Warszawy: W mieszkaniu przy ul. Pawiej siedział tkacz Pinkus Reich przy stole. Nagle poczuł, że podłoga zapada się pod nim i odruchowo chwycił się wiszącej nad stołem lampy. Tymczasem podłoga runęła oczywiście wraz z częścią sufitu mieszkania dolnego. Mieszkańcy zaalarmowani walącemi się na nich gruzami podnieśli krzyk. Zbiegli się sąsiedzi i przez dziurę w suficie ujrzano oryginalny widok: Oto pan Reich dyndał zawieszony na lampie, która jakby cudem wytrzymała jego ciężar. Zdołał wreszcie zeskoczyć i po resztkach podłogi dostać się do drzwi. Z „zasypanych“ osób żadna nie doznała szwanku.

—o—

URUCHOMIENIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ LWÓW—KRAKÓW.

Z dniem wczorajszym uruchomił Aeroloyd linję lotnicza Lwów—Kraków. Start ze Lwowa i Krakowa codziennie o godz. 8 rano. Samoloty ze Lwowa mają bezpośrednie połączenie aeroplanowe do Wiednia. Pasażerowie reflektujący na lot do Wiednia winni zamawiać miejsca w tut. dyrekcji „Aeroloydu“ na 3 dni wcześniej.

P. Berger-Górzyński skarży p. Tadeusza Grabowskiego.

P. Głąbiński ukarany grzywną za niestawienie się w sądzie

Warszawa 26 maja. (w) W sądzie pokoju rozpoczęła się dziś senzacyjna rozprawa wytoczona o zniesławienie przez p. Bergera-Górzyńskiego przeciwko p. Tadeuszowi Grabowskiemu do niedawna posłowi polskiemu w Bułgarji, a obecnie szefowi wydziału prasowego M. S. Z. Min. Grabowski w piśmie urzędowem do notarjusza Kosowskiego w Poznaniu przedstawił p. Bergera-Górzyńskiego w świetle niepochlebnem, oskarżając go o działalność na szkodę państwa a zarazem zarzucając mu nadużycia swego stanowiska i pokrewieństwa z sekretarzem poselstwa. Według opinji p. posła Grabowskiego, Górzyński będąc delegatem monopolu państwowego spekulował na niekorzyść monopolu. Z korespondencji poselstwa polskiego w Bułgarji do Min. spraw zagr. widoczne jest, że postępowanie p. Górzyńskiego w sprawach zakupu dla monopolu przyniosło dużą szkodę dla opinji o monopolu państwowym, i zaszkodziło prestiżowi państwa polskiego. Część świadków nie stawiła się na rozprawę. 2 z pośród nich mianowicie posła dra Stanisława Głąbińskiego oraz Stefana Olszewskiego skazał sąd za niesprawienie się nieusprawiedliwione na 50 zł. grzywny każdego. W ciągu dnia dzisiejszego odbywało się przesłuchanie stron.

WIELKIE MANEWRY ANGIELSKIE.

Londyn, 26. maja. (Tel. G. P.) Na południu Anglji, na terytorjum hrabstwa Hampshire odbędą się wielkie manewry, w których po raz pierwszy od czasu wojny wezmą udział wszystkie rodzaje broni. W manewrach w charakterze gości uczestniczyć będą: marsz. Petain, szef sztabu gen. franc. gen. Debeney, oraz wielu oficerów francuskich. Zadaniem taktycznem manewrów będzie odparcie ataku korpusu ekspedycyjnego, który przy poparciu floty wylądować ma na południowych brzegach Anglji. Podczas manewrów wypróbowane będą najnowsze środki łączności, ze szczególnem uwzględnieniem radia.

—o—

NASZE DROGI WOŁAJĄ O NAPRAWĘ.

Warszawa, 26. maja. (w) Pod przewodnictwem premjera Grabskiego odbyła się w min. skarbu konferencja poświęcona sprawie należytego uwzględniania gospodarki drogowej w państwie w budżecie na rok 1926 i dalsze. Premjer okazał dla spraw tych jak najdalej idące zrozumienie, tak, że sprawa nowych inwestycji i konserwacji drogowych ma pomyślne perspektywy.

—o—

NOWE BANKNOTY DWUZŁOTOWE.

Warszawa, 26. maja. (Tel. G. P.) Min. Skarbu zapowiada, iż przystępuje do puszczenia w obieg nowych biletów zdawkowych, wartości 2 zł., ponieważ dotychczasowe bilety dwuzłotowe są zniszczone skutkiem ciągłego obiegu, a napisy na nich zatarte.

—o—

DE VALERA ZAJMIE SIĘ — MATEMATYKĄ.

Dublin, 26. maja. (Tel. G. P.) Przywódca partji republikańskiej de Valera ustąpił ze swego stanowiska w celu objęcia posady prof. matematyki.

Filozofja śmierci.

(Jan Zahradnik: Ludziom smutnym, Tow. wydawnicze Ateneum, Lwów 1925).

„Ludziom smutnym cóż można [powiedzieć na drogę?
Tak bardzo jestem smutny, że nic [rzec nie mogę".

Owe Zahradnikowskie: „nic rzec nie mogę" nie rozwiązuje jeszcze pierwszej części dwuwiersza; dlatego ludzie smutni mimo tytułowego wezwania nie powinni czytać książki Zahradnika — nie skrzepi ich ona winem mocy i chlebem tężyzny życiowej, nie będzie komunją z cichym i pokornym dogmatem o celowości cierpienia.

Tembardziej że poeta zamknął się jeno w kontemplacji swej zbolałej jaźni:

„Nie patrzę na bezdroża dokoła ni [rozstaje,
Bo słucham tylko tego, co w głę- [biach mych się staje".

A głębie te trawi nieszczęsna trucizna jałowej apatji i śmiertelnej rezygnacji. Czasem tylko, jakby w słabym wysiłku ocknienia się, poderwania z martwoty duchowej, woła poeta:

„Czekam czy mi się oczy narESZ- [cie otworzą
I czy moje zamglone, znużone źre- [nice,
Tknięte wielką światłością, niby [dłonią bożą,
Zobaczą w pustce świata wielką [tajemnicę".

Ale za chwilę znowu starcze zwiśnięcie ramion i zeschły grymas pesymizmu:

„Już mnie nic nie ocali. Przestałem [już wierzyć
W serce własne, że pęknie — zbyt [wolno usycha",
I nie wierzę, że lepiej nie żyć, [jest nie żyć,
Ni w to, że śmierci niema, ni to, [że jest cicha".

Melancholja ołowiana i szara każe wprost tęsknić Zahradnikowi za wegetatywną tępotą, za ślepą naiwnością drzewa, rzeki czy kamienia. Stąd ów nalot jakby panteistyczny w twórczości tego poety.

Książka Zahradnika, dla ludzi słabych niebezpieczna, dla natur zrównoważonych i korzących się przed twórczemi postulatami życia byłaby nieznośna, gdyby w cudownym paradoksie z bólu poety nie rodziły się, jak perły, zapłodnione szorstkiem drażnieniem piaskowych ziaren, wiersze szczere, a pełne prawdziwego artyzmu, proste, a wytworne, — trwałem i potężnem pięknem urągające zwycięsko puszczykowatej filozofii śmierci.

Henryk Balk.



HOTEL EUROPEJSKI (pl. Marjacki).
Przyjechali 25. maja 1925.

Dr. Mazurek Paweł, nacz. wydz. Woj. z Tarnopola, Zahradnik Jan, inż. ze Złoczowa, Inż. Skrzniewski Wacław byw. ze Stanisławowa, Kopec Józef, przemysł. z Krakowa, Schwarz Kazimierz, dziennik. z Siersza, Ks. Cywiński Fryderyk z Żurawna, Kaczmarek Stanisław, kupiec z Poznania, Wiałecki Kazimierz, kupiec z Poznania, Michalewski Zbigniew, kier. kop. z Borysławia. Szerauc Stanisław, urzędn. z Borysławia, Korczyński Włodzimierz, notar. ze Złoczowa, Passakas Juljusz, obywatel z Kolanek, Nowak Tadeusz, prof. z Rawy Ruskiej, Dobrowolski Tadeusz, urzędnik z Rozwadowa.

TEATR WIELKI.

Środa 27 bm. „Don Juan" (ostatni gośc. występ Węgrzyna).
Czwartek 28 bm. „Casanowa".
Piątek 29 bm. „Królowa Saby" (po raz ostatni w sezonie).
Sobota 30 bm. „Rigoletto" (gośc. występ B. Franciego).
Niedziela 31 bm. o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy" (przedstawienie nie popularne).
Niedziela 31 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Trubadur" (gośc. występ Franciego).
Poniedziałek 1. czerwca „Wesele Figara".

TEATR MAŁY.

Środa 27 bm. „Cudowne medjum".
Czwartek 28 bm. „Dzikus" (premjera).
Piątek 29 bm. „Dzikus".
Sobota 30 bm. „Dzikus".
Niedziela 31 bm. „Dzikus".
Poniedziałek 1. czerwca „Dzikus".

TEATR NOWOŚCI.

Środa 27 bm. „Dama w purpurze" (operetka w 3 aktach Gilberta — premjera).
Czwartek 28 bm. „Dama w purpurze"
Piątek 29 bm. „Dama w purpurze".
Sobota 30 bm. „Dama w purpurze".
Niedziela 31 bm. „Dama w purpurze".
Poniedziałek 1 czerwca „Dama w purpurze".

„Dzikus". Przemiła i świetnie napisana ta komedja, którą ujrzymy po raz pierwszy w Teatrze Małym we czwartek pod reżyserją Orzechowskiego, będzie miała doskonałę odtwórczynię w tytułowej roli: Czajkowską, niezapomnianą w roli Świderka, którą to rolą zdobyła sobie u nas ogromne uznanie. Cała zresztą obsada wróży jak najlepsze powodzenie tej światowej komedji amerykańskiej.

„Dama w purpurze". Dzisiejsza tj. środowa premjera w Teatrze Nowości zgromadzi napewno bardzo licznych zwolenników operetki, gdyż „Dama w purpurze" została niezwykle starannie przygotowana przez Kuligowskiego, a role główne powierzono filarom naszej operetki pp. Miłowskiej, Rapackiej, Kuligowskiemu i Tatrzańskiemu.

Benvenuto Franci w operze lwowskiej. Dyrekcja pragnąc dostarczyć prawdziwym melomanom maximum wrażeń, zaangażowała na trzy gościnne występy wszechświatowej sławy artystę i pierwszego barytona Teatru „Scala" w Medjolanie, Benvenuto Franciego. Występy tego znakomitego artysty w najsłynniejszym teatrze operowym jakim jest „Scala", były w ciągu ostatnich dwu sezonów jednym wielkim tryumfem dla Franciego, który obecnie uważany jest powszechnie za najwybitniejszego barytona włoskiego, obdarzonego nie tylko pięknym i potężnym głosem, ale i posiadającego pierwszorzędną sztukę wokalną przy niezwykłym talencie aktorskim. Franci występował ostatnio w Warszawie, gdzie krytyka tamtejsza przyjęła go niemal z entuzjazmem a publiczność najgoręcej aklamowała wielkiego artystę. Pierwszy występ Franciego odbędzie się w „Rigolecie" w sobotę 30 bm., drugi w niedzielę w „Balu maskowym", a nie jak mylnie zapowiedziano w „Trubadurze".

Wielkie sprzeniewierzenie biżuterji

wartości 5000 dolarów.

P. Cacki oskarża dwu komisjonerów.

(—) Policja lwowska rozstrząsała w ostatnich dniach doniesienie p. Szymona Cackiego, jubilera, zamieszkałego przy ul. Jagiellońskiej 18, który oskarżył swoich komisjonerów, Jakóba Donnera i wspólnika jego N. Mandla, o sprzeniewierzenie i wyłudzenie precjozów wart. 5.000 dolarów. Komisjonerzy ci brali od Cackiego biżuterję dla swych klientów na spłaty. Cacki nie podejrzywając, że ma do czynienia z oszustami, przed kilku dniami powierzył Donnerowi biżuterję wartości 5.000 dolarów, celem okazania jej pewnemu klientowi do wyboru. Donner biżuterję tę sprzeniewierzył i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Spólnika jego Mandla wywiadowcy policyjni sprowadzili przed oblicze referenta Urzędu śledczego, który po zbadaniu całej sprawy zreferował sążniste i bardzo ciężkie dla Donnera i Mandla doniesienie o oszustwo i sprzeniewierzenie, a mimo to Mandla puścił wolno. Czy sprawa ta jest w porządku, winna zbadać komenda policji.

Z sali sądowej.

Proces ministra rządu Petruszewycza.

(—) W ciągu dnia wczorajszego w dalszym ciągu odbywało się przesłuchanie świadków. O godz. 3 popoł. rozprawę przerwano. Dziś nastąpią przemówienia prokuratora i obrońców. Wyrok spodziewany jest koło południa.

Związek Obrońców Lwowa wzywa wszystkich swoich członków do gremjalnego wzięcia udziału w pielgrzymce do mogił bohaterów w Zadwórzu dnia 31. maja Wyjazd z głównego dworca o godz. 8·30 rano. O karty uczestnictwa i bliższe informacje zgłaszają się Obrońcy dnia 28. maja o 7—9 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Ormiańskiej 2.

Liga Obrony Powietrznej Państwa urządza jutro 26. maja br. o godz. 8.15 wiecz. w sali Tow. Muzycznego koncert, przy udziale chóru i orkiestry Tow. Muzycznego i pierwszorzędnych solistów, wykonane będzie wspaniałe dzieło Brahmsa „Requiem". Dla każdego kulturalnego mieszkańca Lwowa jest podwójnym obowiązkiem stawić się na tym koncercie, aby się zapoznać z jednem z najpiękniejszych arcydzieł muzycznych i zadokumentować swą solidarność z patrjotyczną i humanitarną akcją Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Niezwykła premiera koncertowa w dniu 2 czerwca 1925 wieczorem o godz. 8 w sali Towarzystwa muzycznego wykona „Lutnia Macierz" w zespole przeszło 200 osób z udziałem artystów opery pp. Kopaczyńskiej, Kościńskiej i Schuetza, tudzież pp. Müllera i Rogusa, niemniej klasy śpiewu prof. Adamczaka II. Seminarjum naucz. i pełnej orkiestry wielkiego teatru słynną „Legende o św. Elżbiecie", najznakomitsze dzieło Fr. Liszta, w Polsce nieznane. Bilety po cenie 2 zł. do 8 zł. nabyć można w księgarni firmy Seyfartha ul. Akademicka.

Zgubione rzeczy do odebrania. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że Ekspozytura policyjno-śledcza we Lwowie doniosła o znalezieniu w różnych punktach miasta torebek, portfeli, ręczników, książki pocztowej, książki weksiowej, pieczątek, gęsi, oraz dokumentów osobistych, opiewających na nazwiska: Józef Lech, Iwan Haśnik, Władysław Bryła i Henryk Senesieb. Po przedmioty te nikt się nie zgłosił. W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania tych przedmiotów, zechcą interesowani zgłosić się w Departamencie I. Magistratu w godzinach urzędowych w ciągu dni 14.

„Świat Kupiecki". Ukazał się nr. 4-ty tygodnika „Świat Kupiecki", wychodzącego w Poznaniu, organu Rady Związków Towarzystw Kupieckich na Polske Zachodnią, omawiający gruntownie postulaty organizacyjne kupiectwa, rozważania na temat istotnych przyczyn naszego biernego bilansu handlowego, zagadnienie tradycji kupieckiej i wiele innych.

(—) **Działalność urzędu walki z lichwą,** zaznaczyła się w tygodniu od 18 do 25 maja doniesieniem 2 firm do sądu pow. S. IV., 4 firm do sądu okr. karnego oraz 28 firm do magistratu.

(—) **Aresztowanie włóczęgów.** Wczoraj oddano do aresztów policyjnych Ignacego Skwarka i Józefa Pastucha, obu bez zajęcia i środków do życia za włóczęgostwo.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Tadeusza Stiera, piekarza, zam. przy ul. Kuszewicza 4, skradziono wczoraj po włamaniu się 2 garnitury ubrań wart. 250 złotych. — Do składu wędlin Eugenjusza Prosia, przy ul. Kr. Leszczyńskiego 33, po oderwaniu żelaznej kraty włamał się wczoraj jakiś złodziej, który skradł większą ilość wędlin. Dochodzenia w toku.

(—) **Kochankowie likwidują swe stosunki przy pomocy noża.** Do szpitala powszechnego przywiozło wczoraj Pogotowie ratunkowe Czesławę Kuzniów, którą na ul. Źródlanej przebił nożem pięciokrotnie Stanisław Gwiazdowski, notowany złodziej, który po czynie swym zbiegł. — To samo spotkało Annę Schlei, którą kochanek Feliks Baum spotkawszy na ul. Jagiellońskiej, dźgnął ją nożem, zadając jej ciężką ranę na czole. Bauma aresztowano.

(—) **Znowu pokątny jubiler.** Jan Polański, z zawodu ogrodnik, zam. przy ul. Kochanowskiego 79, usiłował wczoraj sprzedać wieśniakowi Bazylemu Sabanowi z Derewni pow. Żółkiew pierścionek i zegarek z lichego metalu jako złote i za to go aresztowano.

(—) **Ujęcie zwyrodniałego wychowanka.** Przez kilka dni poszukiwała policja 15-letniego Marjana Gędusia, który — o czem już donosiliśmy — pogrążoną we śnie swą wychowawczynię, Marję Grech, przebił nożem. Wczoraj zwyrodnialca ujęto.

(—) **Wyniki wczorajszej obławy.** Komisarjat II. przeprowadził wczoraj w swym rejonie obławę na podejrzane i poszukiwane indywidua. Przytrzymano następujące osoby: Antoniego Kołodzieja, poszukiwanego przez sąd do odbycia kary. Henryka Muśnickiego za wałęsanie się w celach kradzieży, Jana Brygilewicza poszukiwanego za kradzież w czasie pożaru na Bogdanówce oraz Stanisława Juka i Bazylego Pyca, jako silnie podejrzanych o współudział w kradzieżach podczas pożaru na Bogdanówce.

(—) **Chciała posady a popełniła kradzież.** Do służącej państwa Werlich przy ul. Anczewskich 6, Katarzyny Sagan, przyszła wczoraj w odwiedziny niejaka Cichowa, również służąca w poszukiwaniu posady. Korzystając z chwilowej nieuwagi Saganowej skradła leżące na stole 52 złotych na szkodę Werlichów. Poszukiwania Cichowej pozostały na razie bez skutku.

(—) **Włamanie do restauracji.** Dzisiejszej nocy niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się do restauracji Joachima Chassleina przy ul. Lenartowicza 3 i skradli 40 flaszek likierów, 40 pudełek sardynek oraz 30 złotych w gotówce.

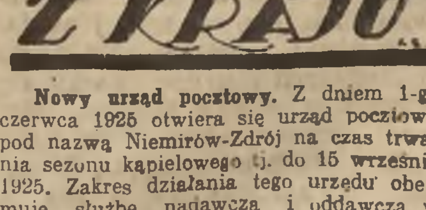
(—) **Kochanka okradziona przez kochanka.** Paulina Wiśniewska, krawczyni zam. przy ul. św. Zofji 56, doniosła wczoraj policji, że kochanek jej, Otto Gareis, blacharz z zawodu, w czasie jej nieobecności skradł jej z mieszkania kołdrę atłasową, płaszcz damski oraz 24 metrów płótna, łącznej wart. 228 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

(—) **Ogień kominowy.** W realności Eljasza Kobera przy ul. Wybranowskiego 3, wybuchł wczoraj ogień kominowy. Straż pożarna natychmiast po przybyciu ogień ugasiła.

(—) **Ucieczka z domu.** Henryk Buraczyński, ślusarz kolejowy, zam. przy ul. Rylskiej 26, doniósł policji, że 12 letni syn jego Roman, uczeń II. kl. szkoły powszechnej, wyszedłszy przedwczoraj ze szkoły św. Zofji, więcej do domu nie powrócił.

(—) **Rozbicie wozu kolejowego.** Urząd ruchu na dworcu łyczakowskim zawiadomił wczoraj telefonicznie IV. komisarjat PP. że nad ranem jacyś złodzieje rozbili wóz kolejowy i skradli z niego większą ilość bielizny i garderoby męskiej i damskiej, rewolwer, 4 poduszki, oraz naczynia kuchenne. Jak następnie stwierdzono, skradzione rzeczy były własnością chorążego 6 p. art. ciężkiej, którego przeniesiono z Warszawy do Lwowa. Dochodzenia w toku.

(—) **Skutki niezamykania okien na noc.** Przez otwarte okno dostał się wczoraj w nocy złodziej do mieszkania Józefa Küttnera przy ul. Kuszewicza 6 i skradł z kieszeni marynarki 6 weksli oraz srebrny zegarek. Łączna szkoda wynosi 900 zł.



Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1-go czerwca 1925 otwiera się urząd pocztowy pod nazwą Niemirów-Zdrój na czas trwania sezonu kąpielowego tj. do 15 września 1925. Zakres działania tego urzędu obejmuje służbę nadawczą i oddawczą w dziale pocztowym i PKO

Pamiętajmy o celach i zadaniach Tow. Szkoły Ludowej

200.000 porcji kakao

ofiaruje prawie darmo polsko-amerykański komitet.

Wzorem lat ubiegłych polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom chcąc przyjść z pomocą szkołom, drużynom harcerskim i instytucjom, wysyłającym swe dzieci na kolonje letnie, przeznacza dla nich w roku bieżącym 200.000 porcji kakao. Porcja kakao składać się będzie z 30 gr. mleka ewaporyzowanego, z 16 gr. cukru i 5 gr. kakao. Cena za porcję ustalona została na 2 gr., przyczem 20 procent porcji wydawane będzie przez P. A. K. P bezpłatnie dla najbiedniejszych dzieci.

Zgłoszenia na przydział produktów przyjmuje biuro centrali P. A. K. P. D. Warszawa Jasna 11.

Przedwczesny „koniec świata" przyczyną katastrofy.

(+) Koło Berlina odbywało się w zeszłym roku zdjęcie do filmu przedstawiającego koniec świata: Meteor uderza o ziemię, która pęka, zionąc płomieniami i cały świat się spala. By uzyskać efektowny obraz, zakopano w ziemi większą ilość prochu w blaszanych puszkach, którego eksplozja miała imitować koniec świata. Jednakże z niewiadomego powodu proch zapalił się przedwcześnie i płomienie ogarnęły dwu robotników, z których jeden zmarł, drugi został kaleką. Wobec tego poszkodowani wnieśli skargę, domagając się wysokiego odszkodowania za ból i niezdolność do pracy.

Niedawno odbył się proces przeciw towarzystwu filmowemu i reżyserowi o zaniedbanie środków ostrożności. Ponieważ jednak rzeczoznawca stwierdził, że w danym wypadku nie można ujawnić niczyjej winy, sąd uwolnił oskarżonych.

Czy leczenie magnetyczne jest oszustwem?

Interesujący wyrok sądu paryskiego.

(+) W Paryżu zakończył się bardzo interesujący proces, który ma zasadnicze znaczenie ze względu na wyrok stwierdzający, iż stosowanie magnetyzmu do celów leczniczych nie może być poczytane za oszustwo.

Niejaki Marjusz Jacomet, z zawodu zecer, później właściciel małej drukarni

przypadkowo odkrył w sobie zdolności lecznczo-magnetyczne

W pewnej kawiarni siłą spojrzenia uleczył jakiegoś gościa z dotkliwego bolu zębów. Za radą osób trzecich postanowił zawodowo wykorzystać tę swą cudowną właściwość i zaczął przyjmować pacjentów. Ponieważ kuracje istotnie były zazwyczaj pomyślne, Jacomet zdobył sobie wkrótce rozgłos i pieniądze, wynajął eleganckie mieszkanie, i urządził pokój ordynacyjny.

Dziesiątki pacjentów codziennie

cisnęły się w przedpokoju słynnego magnetyzera.

Pewna żona kupca, cierpiąca na nerwy, której Jacomet kazał zapłacić za kuracje dwa tysiące franków, nie czując polepszenia, zaskarżyła go o zwrot pieniędzy i oszustwo.

Obrońca oskarżonego

wywodził, że powódka była leczona przez wielu lekarzy specjalistów, którzy jednak nie mogli jej nic skutecznego poradzić. Adwokat pyta męża powódki:

— Czy żona pańska płaciła tym lekarzom za wizyty?

— Oczywiście.

— I pan płacił honorarja, byle żona pańska została wyleczona?

— Tak.

— To z pana jest szczególny człowiek! Jakiemże więc prawem ma pan pretensję do magnetyzera, że nie powiodło mu się w wypadku, w którym i najtęższi lekarze doznali fiaska?

Świadek nie znalazł odpowiedzi

na to pytanie. Ponieważ inni świadkowie zeznali dla oskarżonego korzystnie, trybunał uwolnił go od winy i kary, wychodząc z założenia, że zdaniem powag lekarskich leczenie magnetyzmem nie może być poczytywane za oszustwo.

Ze sportu.

Turniej szermierczy

o Mistrzostwo Polski na rok 1925.

Dnia 31 maja br. od godz. 9 rano do 7 popoł w pawilonie rolniczo-leśnym na placu „Targów Wschodnich" zostaną rozegrane walki na trzy rodzaje broni (floret, szpada, szabla).

W Turnieju wezmą udział szermierze z całej Polski. Tak ze względu na nazwiska, jak i ilość zgłoszonych zawodników — spotkania zapowiadają się bardzo interesująco. Wobec znacznej poprawy formy lwowskich szermierzy, dołożą zapewne krakowscy amatorzy wszelkich starań, by utrzymać zdobyte w roku ubiegłym mistrzostwa.

Dnia 1. czerwca br. o godz. 8 wieczór odbędzie się w salach Kasyna miejskiego „Assaut de Gala" (Akademja), poczem nastąpi dancing.

Wstęp na Akademję tylko za zaproszeniami, wzgl za legitymacjami Kasyna miejskiego. Zaproszenia i bilety wstępu otrzymać można codziennie w Sekretarjacie Kasyna miejskiego ul. Akademicka.

Święto sportu i przysposobienia wojskowego.

Nareszcie!! Trwało to dość długo, zanim nasze sfery szkolne zrozumiały, iż nie można iść przeciw ogólnemu prądowi, nie można zasklepiać się w starych zmurszałych tradycjach i pojęciach, lecz postępować z biegiem czasu i system wychowania młodzieży dostosować do potrzeb bieżącej chwili. Ci, którym powierzono to co jest najcenniejsze, bo młodą latorośl narodu, zrozumieli wreszcie, iż wychowanie dzielnych obywateli nie da się uskutecznić jedynie za pomocą rozwijania umysłu, lecz musi iść w parze z odpowiedniem wykształceniem ciała. Stara zasada „w zdrowym ciele zdrowy duch" nie jest czczym frazesem, lecz zawiera w sobie głęboką prawdę. Nie zdrowe cielę w zdrowem ciele, — jak chca złośliwi — lecz wzniosły i szlachetny umysł zawarty w sprawnej, odpornej i zahartowanem na trudy opoce — oto cel do jakiego powinniśmy dążyć.

Mamy przed sobą ulotkę, która zawiadamia nas, iż najbliższa niedziela i poniedziałek będą świętem radości setek lwowskiej młodzieży. Pod protektoratem JW. Panów kuratora St. Sobińskiego i gen. dyw. M. Lindego urządzają w dniach 31. maja i 1 czerwca Tow. Zabaw Ruchowych i Sekcja hygjeny i wychowania fiz. T. N. S W. w parku TZR. (za rogatką Stryjską) **„Święto sportu"** i przysposobienia wojskowego młodzieży lwowskich męskich szkól średnich.

Nader urozmaicony program, składający się z zawodów lekkoatletycznych, kolarskich, tennisowych, gier ruchowych, pokazów szermierki, boksu itp. da nam doskonały przegląd chwilowego stanu sprawności fizycznej naszej młodzieży.

N. S.

Sekcja tennisowa AZS. Lwów otwiera w następnym tygodniu dwa korty do użytku członków. Zgłoszenia grup w lokalu klubu ul. Łozińskiego 7. między 6—7 codziennie.

Wśród pism i książek.

Nakładem Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie wyszedł jako jego oficjalny organ, miesięcznik p. t. „Sztuka w Rzemiośle". Sztuka w Rzemiośle powstała jako wyraz dążeń do stworzenia indywidualnego oblicza w polskiej sztuce stosowanej. Celem jej — nawiązanie bliższego kontaktu z warstwą rzemieślniczą, oraz ogółem szerszej publiczności interesującej się zagadnieniami sztuki. „Sztuka w Rzemiośle" stara się ująć w popularnej formie problemy estetyczne i artystyczno-pedagogiczne, przygotowywując grunt do uniezależnienia polskiego rzemieślnika od obcych wpływów w dziedzinie sztuki stosowanej.

Ujęcie fałszerza złotych.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 26 maja. (W) Po wykryciu fabryki fałszywych pieniędzy przy ul. Targowej policja kryminalna poszukiwała drukarza, niejakiego Chaima Landaua, znanego pod pseudonimem „Mały". Landau zbiegł w kierunku Łomży i tam został ujęty w mieszkaniu swego teścia. Stwierdzono, że Landau był fałszerzem także waluty markowej. Zeznał się w Niemczech w latach 1922-23, kiedy tam wykryto fabryki fałszywych 1000 markówek polskich

---

Fejleton „Gazety Por." z 28 maja 1925

ANDRE COUVREUX. 52

Inwazja Makrobów.

Postanawiam ostatnim jeszcze wysiłkiem spróbować nieprawdopodobnego wprost ocalenia: przedostać się na wodą zalane wybrzeże, a ztamtąd przez most Jena dalej w ulice: trzymając więc ciągle w ramionach Zuzannę, staram się pouczyć ją w paru krótkich słowach, jak ma uchwycić się mnie, ruchów mych nie tamując... Biedaczka nie słuchała mię zresztą, a tylko oczyma rozszerzonemi trwogą protestowała wciąż przeciw okrucieństwu losów, które nam obojgu tuż u wrót szczęścia umierać każą. Może też zdawała sobie sprawę z bezcelowości wszelkich usiłowań, wiedząc, że u wyjścia z podziemi pochwyci nas ów znany nam dobrze wir, by ponieść bezbronnych wprost w paszcze makrobów. Czyż warto zatem silić się, skoro umknąwszy nawet wściekłości rozpętanych wód, dotarłszy nawet na zewnątrz, musimy paść łupem żarłoczności potworów...

A woda wzbierała wciąż: rosła; pędzona prądem niewstrzymanym. Sprężony w stal, zdołałem ku wyjściu postąpić parę kroków, tam jednak unie uchomiła mię czwarta fala, potężniejsza, niż ieli poprzednie. Musiał znów czwarty makrob przewalić się w Sekwanę Woda zawirowała dokoła nas, spiętrzyła się, poczem powierzchnia jej poczęła się wyrównywać, podchodząc mi prawie po szyję.

Zuzanna, którą unosiłem wciąż, miała jej wyżej pasa. Podszedłem znowu kroków parę — i oczom mym niezapomniany przedstawił się widok zalewu, miotanego wstrząsami narastających wciąż bałwanów, które waliły taranem niczem niewzmożonym.

— Baczność! Nie połykać wody! Zatruwam Sekwanę! — wołał dący za nami p. Serviat, trzymając się baronowej, która rzuciła się śmiało w odmęty, by przebyć je wpław.

Energicznym ruchem wywijał w powietrzu śmiercionośną flachą. Mimo, iż jasno zdawałem sobie sprawę, że zatrucie wody — to wyrok śmierci dla nas, niepodobna bowiem, by woda nie przedostała się do ust pływających, jednak na widok gestu jego nowa otucha wstąpiła mi w serce.

— Zatruwam!... Uśmiercam!...— powtarzał z uniesieniem, odkorkowując butelkę.

— Nic z tego, mój biedny Serviat! Mój pieszczoszki przepadają za twą toksyną — doszedł nas głos jakiś.

Ach, ten głos! Zkądże przychodzi, przeklęty?... Znany mi skądś... Gdzie to ja go słyszałem?.. Czyliż mogł wa, żeby ktoś się ośmielał urągać nam w takiej chwili?.. Zwróciłem oczy w stronę głosu i to, co wtedy ujrzałem, dało mi jedną z najbardziej pamiętnych chwil z tej całej przygody, której wszak nie brakło wstrząsających momentach nie brakło. Oto — na lekkiem czółenku, jak wątła łupina orzecha, pomykającem wśród fal po wzniesionej ścianie wybrzeża, stała okrakiem postać dziwaczna, w fantastyczności swej wprost nieprawdopodobna. Ludzka-ż to postać?... Nie, chyba zjawa nieistniejąca, majak rozgorączkowanej mojej wyobraźni. Wszak niepodobna, by pod tem dziwacznem przybraniem kryła się ludzka istota. Fantom pokryty był cały — od stóp po głowę powłoką z substancji ceglasto-czerwonej, podobnej owym kauczukom, z których-to sztuczne gąbki wyrabiają. Z hermetycznego zamknięcia osłony wyglądała na świat tylko para złośliwie błyszczących oczu, poprzeczny zaś jej otworem wyłaniała się czarna broda niesłychanych rozmiarów.

C. d. n.

Zboczony przyjaciel Ludendorffa.

(+) Z Berlina donoszą: Przed sądem w Halle zaczął się proces pastora Knoblaucha, oskarżonego o homoseksualne występki. Pastor ów jest jedną z najwybitniejszych postaci wśród patrjotycznych prawicowców niemieckich, zaliczając do osobistych przyjaciół także gen. Ludendorffa. Znane było zwłaszcza jego umiłowanie młodzieży, które jednak przybrało tak nieoczekiwane formy, że musiała się niem zająć prokuratorja. Na jednej ławie z Knoblauchem zasiadł jego wspólnik w tych wybrykach, niejaki Sander, głuchoniemy, karany wielokrotnie za kradzież. Dobrana ta para popełniała swe niecne czyny w czasie okresu wojny. Rozprawa, rzucająca znów jaskrawe światło na „państwo dobrych obyczajów" jest tajna.

Życie gospodarcze

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 26. maja.

Na przedgiełdzie drobne transakcje w Gazach wschodnich i Czechowicach.

W akcjach notowanych obroty nieznaczne przy kursach niezmienionych: Notowano Chodorów 3·50, Browary 7·80, Chybie 4·15, Pezet 0·29, Sierszę g. 2·70—2·65, Zieleniewski 10·30, Bank Przemysłowy 0·26—0·25, Hipoteczny 0·48—0·49. Tendencja utrzymana, usposobienie nadal słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 26. maja.

Bank Przemysłowy 0·26 0·25 Browary 7·80, Hipoteczny 0·48, 0·49 Chodorów 3·50, Chybie 4·15, Gazolina 1·35, 1·40, Pezet 0·29, Siersza G. 2·70, 2·65, Zieleniewski 10·30.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 26. maja.

Czechowice 0·14. Gazy wschodnie 7·75, 7·10, 7·15.

Giełda zbożowa.

Lwów, 26 maja.

Wobec zwiększonej podaży w mące pszennej i żytniej po zniżonych cenach, ceny pszenicy i żyta uległy dalszej zniżce. — Popyt za ziemniakami jadalnemi przy niedostatecznej podaży. Ożywione obroty pozagiełdowe w rumuńskiej kukurydzy. Tendencja zbóż chlebowych i mąki zniżkowa, pozatem utrzymana. Usposobienie nadal spokojne.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 26 maja. (Zamknięcie). Paryż 26.15, Londyn 2512.2, N. Jork 516.7, Włochy 20.57, Berlin 123.1, Wiedeń 72.75, Kopenhaga 97.25, Praga 15.32 i pół, Warszawa 99.25, Budapeszt 0.72.6. Bukareszt 2.40.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 26 maja. Dolary 70645, marka niem. 16824, angielskie 3444, francuskie 3587, holend. 28380, włoskie 2836, jugosłow. 1182, polskie 135.60 do 136.60, rumuńskie 336 i pół, szwedzkie 18850, szwajcarskie 13725, węgierskie 9978, czeskie 21.

Akcje: Zieleniewski —.—, Apollo 505, Silesia 8200, Fanto 150, Karpaty 120, Galicja 900, Schodnica 133, Siersza 37, Bank Małopolski 4550, Bank Hipoteczny 7100, Kompas 16, Goleszów 325, Portland cement —.—, Lumen 6900, Nafta 120, Mrażnica 35 do 36, Tepege 17 do 17 i pół, Browary lwowskie 109.

Obroty prywatne.

Lwów, 27 maja.

Wczoraj tendencja chwiejna lekko zwyżkowa. — Obrót średni.

Dolary amer. 5·17½ do 5·18 **dol. kanadyjskie** 5·14½ do 5·15 **korony czeskie** 0·15¼ do 0·15⅜, **leje** 0·02⅛ do 0·02½, **franki franc.** 0·27¼ do 0·27½, **frank szwajcarski** 1·00 do 1·01, **funty szterl.** 24·50 do 24·60, **Ruble** a 500 i a 108 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. **drobne** za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. **niemieckie** tys. **stare** za 1 tys. 0·00 do 0·00 gr., **korony austr.** za tys. 0·00 do 0·00 gr.

Złoto: 20 kor. 21·70 do 21·80, 20 frank. 19·65 do 19·75, 20 marki 24·75 do 24·85, 10 rubli 26·80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·43 — 0·43½, 5-kor. austr. 2·27—2·28, floreny 1·17—1·18, srebr. ruble 1·80—1·83 kopiejki za rubel 0·80—0·82.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 26 maja 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda 1923	Dywidenda 1924	Akcje z kuponem bieżącym	25 maja płaca zł	płaca gr	żądała zł	żądała gr	transakcja
Mkp.	Mkp.	Mkp.						
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	47	—	50	0·48–0·49
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
260	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	24	—	27	0·25–0·26
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
260	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	70	7	90	7·80
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	45	3	55	3·50
1000	2000	50 gr	Chybie	4	10	4	20	4·15
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	30	1	45	1·35–1·40
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
8000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Olkos	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—	—	—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	28	—	30	0·29
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa		—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	2	60	2	75	2·65–2·70
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	10	15	10	45	10·30
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

WASYL FEDYK, urodzony w roku 1897, Załuże powiat Jaworów zgubił książkę wojskową 3 pułku piechoty, którą unieważnia. 2970

SAD! Poszukuję dzierżawy wielkiego sadu. Listowne zgłoszenia proszę słać: Jan Kaliniec, Chodorów, piekarnia Zlatkesa. 2935-2

NA SEZON WAKACYJNY poleca znana firma: **„KINOFOT“** Lwów, **3-go Maja 11a** kompletne wyprawy fotograficzne oraz doborowy materjał. **Dla początkujących bezpłatne wskazówki.** Komplet Nr. 1 z aparatem 4.5×6 Ernemanna i wszystkimi przyborami **zł. 27;** Nr. 2 z aparatem 6×9 Ernemanna i wszystkimi przyborami **zł. 35.** Aparaty 9×12 płaskie, portfelowe z Tessarem, kasetami i torbą skórzaną 250 zł; aparaty Voigtländera w luksusowem wykończeniu z dodatkami 200 zł. Aparaty lustrzane Ernemanna 4.5×9 (najmniejszy format) 390 zł. **Żądać ofert: „Kinofot“** Lwów, **Trzeciego Maja 11a.** 2979-4

PIEGI, pryszcze, wągry i t. p. usuwa radykalnie
KREM „E R O S“ KREM
Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfum. Główny skład: Laboratorjum kosm. **„Juno“, Łódź, Zachodnia 41.**

- MASZYNA - DRUKARSKA

z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość:
„P I O N“
Lwów, Lwowska 48.
Tel. 4-76.

ROWERY najlepszej jakości jak PUCHA i innej marki oraz wszelkie części składowe poleca najtaniej **B. CHUWEN**
Lwów, Fredry 2 (róg Batorego).
Własny warsztat reparacyjny uskutecznia wszelkie naprawy rychło i tanio. 2973

LINOLEUM chodniki, dywany, portjery, otomany, narzuty, łóżka składane, story do okien, firanki, płaszcze gumowe itd. — poleca najtaniej firma
BREITMAN i STAM
16 Sykstuska 16. 2892

PŁUGI nowe, typu **„Sack“**
w większej ilości do sprzedania.
Wiadomość: **„PION“**, Lwów, Lwowska 48. Tel. 4-76. 1965

Abażury i lampy elektr.
2331 **WYTWÓRNIA:**
Inż. A. JASTRZĘBSKI
Kraków, Sławkowska 30. Tel. 2048.
lustr. cennik za nadesł. 1 zł.

Polskie Gimnazjum Humanistyczne w Zaleszczykach
ogłasza
KONKURS
na posadę dyrektora
(pełne kwalifikacje) oraz na posady
1) **polonisty-historyka,**
2) **germanisty.**
Podania skierować do Prezydjum Komitetu Gimnazjalnego do dnia 16-go czerwca 1925. 2978



Ogrodzenia.
Siatki druciane, metalowe i zielone do okien. Rafy. Sita. Gaza szwajcar Blacha dziurkowana.
I. KONRAD, Lwów, Pasaż Fellerów.

MĄKA
NELSON, CARUSO
Sairota goldpateut
R Y Ż:
Burma, Patna I i II
poleca ze składu i na załadowanie
D/H JAKÓB SAFRA
dawniej
Exchange Trading Co. L-td.
Warszawa, Fredry 12.
tel. 83-34.
2961 Adr. telegr.: „KOMEX“.

Zakupimy za gotówkę

do 300 cbm. bocznych desek sosnowych grubości 20 mm. i 26 mm., przeciętnej szerokości 17 cm., długości od 3—7 m. 2952
i ca. 100 cbm. brusów stolarskich sosnowych ciętych z odziomków od 30 cm. w czubie, grubości 50 i 52 mm., długości od 3—7 m.
Oferty z podaniem ilości, stacją załadowania i ceny za 1 cbm. franco wagon prosimy skierować pod adresem: **L. Spiss i E. Wasung, Kraków, Sławkowska 11.**

Z dniem 25. b. m otwarłem przy **pl. Bernardyńsk m 5** (Hotel Warszawski)
Fabrykę i Warstat reparacyjny
Storów i Żaluzji
wszelkich systemów. Wykonuję nowe story i naprawę tychże po cenach konkurencyjnych.
ZYGMUNT DYLSKI
2984 b. kierownik Fmy **W. Adamski.**

MASZYNY do SZYCIA



najnowszych systemów, części skład. tychże, przybory do krawieczyzny i do robót ręcznych poleca a **A. MALIMON**
Skład maszyn do szycia
Lwów, Wałowa 11
Przyjmuje również maszyny do naprawy.

OBWIESZCZENIE.
Walne zgromadzenie członków Kasy Kredytowej Rolniczo-Handlowej Spółdz. z ogr. odpowiedz. w Jeziernie odbędzie się dnia 16. czerwca b. r. o godz. 5 ej popołudniu w domu p. Paketa z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie Sprawozdania rewizora Powszechnego Związku z odbytej lustracji dnia 15. lutego b. r. i powzięcia odnośnych uchwał. 2) Zamknięcie rachunków z dniem 31 grudnia 1924 r. i bilans otwarty z dniem 1. stycznia 1925. 3) Udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności od roku 1924 do 31 grudnia 1924. 4) Wnioski członków.
Jezierna, 25. maja 1925
Kasa Kredytowa Rolniczo-Handlowa
Spółdzielnia z ogran. odpowiedzialnością w Jeziernie.
J. Kellman **N. Paket.**
Bilans i Inwentarze leżą w domu p. Paketa do przeglądnięcia dla członków, każdego dnia od godz. 8 do 12-ej w poł. 2977

Konkurencja **Materace — Otomany — Kanapki do składania**
kapy, firanki, chodniki, materje mebl., karnisze, dywany, łóżka polowe, portjery, narzutki na otomany, poleca najtaniej
E. HAGLER, Lwów, Sobieskiego 21. P. T. Urzędnikom i t. p. — dogodne warunki —



PALMA
OBCASY I ZELÓWKI GUMOWE
WYTRZYMAŁE — ELASTYCZNE — HYGIENICZNE

Motory Colo Diesel Od 5 RMe
Bez kompresora
Niezawodny ruch
Niskie ceny
Generalny zast. na Polskę
„Wulkan“
Sp. z o. p. Lwów, Pasaż Mikolascha.
Tel. 115.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

DYREKTOR HANDLOWY
potrzebny w wielkiem przedsiębiorstwie fabrycznem.
Obok wybitnych zdolności kupieckich i organizacyjnych, potrzebna jest znajomość handlu maszyn rolniczych i rynków zbytu w kraju i zagranicą.
Uwzględnia się tylko siły pierwszorzędne, mogące przedstawić dobre rekomendacje.
Łaskawe zgłoszenia wraz z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem warunków uprasza się nadsyłać do Agencji „PAR“, T. A. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod Nr. 19 271.
2837

Firma
Antoni HALSKI
Lwów, Sobieskiego 3
OBNIŻYŁA CENY WSZYSTKICH TOWARÓW od 10 do 15%
Poleca: Łóżka żelazne i mosiężne, umywalki żelazne. — Stoły i krzesła ogrodowe. — Meble pokojowe, wyrzymaczki do bielizny, pralki porcelanowe i cynkowe.
2559

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe na bokatem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 60 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, pośki i inseraty na stronach tekstowych 85 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla poszukujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol. cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia miejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porto przekazów nie bokujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem.